Numer dzisiejszy zawiera dodatek „Słówko"

Rok XIV. Nr. 121 (3970)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 5 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk
BRASŁAW — Wilcza 9 — O. Lewin
ORUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matorski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwiłowicz
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 15
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 13
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Camera obscura

Tytuł zapożyczony z „Wiadomości Literackich", aby każdy wiedział o co chodzi.

Wczorajszy „Kurjer Warszawski", artykuł wstępny, pióra p. senatora Bolesława Koskowskiego, wytrawnego publicysty. I oto czytamy taki passus:

> Niemcy czyniły ze swej strony wszystko, aby obudziwszy czujność angielską i trzeźwość włoską, jeszcze w dodatku zbliżyć Francję do Rosji. Marszałek Lyautey, który długo wahał się, rzucił wreszcie słowa: „Skoro nie można inaczej"... Znakomity publicysta francuski, długo walczący z ideą jakiegokolwiek zbliżenia się Francji z Rosją, ostatnio pisał z rezygnacją: „Niemcy zmuszają nas do tej polityki, a więc trudno"..
>
> Nie posiadając dokładnego tekstu paktu francusko-sowieckiego, nie możemy wydać sądu o jego szczegółach, lubo one mogą być osobliwie ważne i t.d. i t.d.

Wynika z treści, że marszałek Lyautey wyrzekł: „skoro nie można inaczej" już za czasów ostatnich pertraktacyj p. Lavala z Litwinowem, już podczas końcowego stadjum układu francusko-sowieckiego. Otóż marszałek Lyautey umarł w dniu 27 lipca zeszłego roku i sądzę, że z tamtego świata z p. senatorem Koskowskim nie rozmawia. Wykluczam jednak, aby p. Koskowski nie wiedział o tej śmierci. Bodajże własnoręcznie pisał artykuł nekrologowy. Należy więc przypuszczać, że albo p. Koskowski cytuje jakieś dawniejsze zdanie marszałka Lyautey o bolszewikach, a tylko pewne stylistyczne niezręczności wywołują wrażenie sensu spirytystycznego, albo, co jest prawdopodobniejsze, p. Koskowski chciał napisać „marsz. Petain", a mimowoli wyrwało mu się z pod pióra: „marsz. Lyautey".

Pod względem tego rodzaju błędów przypadkowych, my dziennikarze jesteśmy w gorszej pozycji, niż mówcy publiczni. Ileż razy słyszałem, że mówca powie zamiast „traktat z Niemcami" „traktat z Francją".. — i cóż? Ktoś go natychmiast poprawi, mówca się uśmiechnie: „ach przepraszam, pomyliłem się" i nikt mu takiego zrozumiałego i ludzkiego błędu za złe nie bierze i długo nie pamięta. A: czto napiszesz pierom, nie wyrubisz toporom.

Opowiadano mi, że warszawski tygodnik humorystyczny radził mi wziąć „sekretarza z czwartej gimnazjalnej" w zakresie wiadomości historycznych, a to spowodu, iż jestem na bakier z numeracją Ludwików. Niestety, tygodnik miał świętą rację. W artykule p.t. „kryterjum aktualności" z dnia 28 marca oto co napisałem:

> Koalicja wypędza Napoleona i zamiast „uzurpatora", zamiast „syna rewolucji" wprowadza prawowitego, legitymnego monarchę, tłuściocha Ludwika XVI. Wojska koalicyjne kwaterują w Paryżu: Moskale, Prusacy, Anglicy. Jeden z mostów, zbudowanych za dni Napoleońskiej chwały nosi nazwę „pont d'Iena". Generał pruski zakłada pod ten most miny wybuchowe. — Zniszczyć to wspomnienie klęski pruskiej. Tłuścioch Ludwik XVI śpieszy na most, rozkracza się na jego środku. — Razem z tą chwałą uzurpatora, która jest chwałą francuskiego oręża, wyrzućcie w powietrze mnie, któregoście własnemi bagnetami restaurowali.

Dużo przykrości robią mi koledzy korektorzy i zecerzy. Niedawno wydrukowano mi w jednym z artykułów mea **maximum culpa**, czego już na własny rachunek nie zapiszę. Ale w tym wypadku korektę robiłem sam, kolega korektor pokazał mi rękopis, stało jak wół: „Ludwik XVI". A jak na złość i jeden i drugi: XVI-ty i XVIII-ty byli tłuściochami! Sądzę jednak, że humorysta, który mnie słusznie wydrwiwał, musiał się trochę dziwić, że człowiek opowiadający mało znaną, choć piękną anegdotę o „moście Jena", nic nie słyszał o wielkiej rewolucji i o tem, że Ludwikowi XVI ścięto głowę jeszcze przed Napoleonem.

Więc dla sen. Koskowskiego i dla siebie będę wyrozumiały. Są to błędy przypadkowe, których się uniknąć nie da. Nie sposób poważnie podejrzywać mnie, że myślę iż Ludwik XVI żył po Waterloo, nie sposób jego oskarżać, że zapomniał o niedawnej śmierci marszałka Lyautey.

Mniej względny będę dla jednego z naszych kolegów, którego nie znam: dla wiedeńskiego korespondenta PATA, który naszej urzędowej agencji taką nadał depeszę, — jak sądzę — już nie skutkiem przypadkowego błędu, lecz pospolitego niedokształcenia:

> WIEDEŃ. — Dnia 13 b.m. wystawione ma być na licytację urządzenie zamku w Frohsdorf, w Dolnej Austrji, należącego do don Jaime'a de Bourbon. Chodzi mianowicie o wyegzekwowanie pewnej prywatnej należności w sumie 56 tys. szyl.
>
> W zamku tym mieszkał przez 32 lata i zmarł w nim w roku 1883 hr. Karol de Chambord, który w latach 1871 i 1873 odrzucił ofiarowywaną mu przez większość parlamentu francuskiego koronę królewską, nie chcąc się godzić na uznanie chorągwi trójkolorowej. Po śmierci hr. de Chambord, zamek przeszedł na własność linji hiszpańskiej Bourbonów.
>
> Hrabia Chambord nie nazywał się Karol, lecz Henryk, był tylko wnukiem Karola X, ostatniego króla ze starszej linji Bourbonów. Henri Quint — mówili legitymiści francuscy. Jest to figura historyczna bardzo znana, a prócz tego można pisać hr. Wojciech Potulicki, lub ks. Ludwik de Broglie, a nie można napisać hr. Karol, czy Henryk de Chambord, tak jak nie można pisać hrabia Henryk Paryża, lecz Henryk hrabia Paryża. W tych wypadkach tytuł nie może być stawiany przed imieniem, a dopiero przed nazwiskiem. Chambord, Cte de Paris, duc de Guise etc. — są to nazwiska, które przybierają członkowie rodziny królewskiej franc. Ten statut nazwiskowy jest szanowany przez współczesne prawo francuskie. Widziałem paszport na imię Hrabiego Paryża i wiem, że jego rodzonej siostrze, republika wypisała: Anne princesse de France, co jest ciekawsze.

W tym wypadku nie zaszedł błąd przypadkowy, lecz poprostu ignorancja. Przykre to, ale oczywiście, że wiedeński korespondent Pata powinien się lepiej znać na obecnych politykach Austrji, niż na figurach historycznych. Nie pisał artykułu o francuskich legitymistach z czasów III republiki, a tylko nadawał depeszę z Wiednia! Po reprymendzie, na którą zasłużył, darujmy mu życie, tembardziej, że będziemy mieli zaraz do czynienia z ignorancją o wiele smutniejszą i tem mniej smaczną, że ujawnioną w artykule pretensjonalnie umieszczonym na miejscu wstępnem, w wywodach „pouczających".

Kiedy w r. 1891 liberalna i parlamentarna Republika francuska zawierała sojusz polityczny i wojskowy z absolutystyczną carską Rosją, celem jej było zabezpieczenie się przed nową agresją zwycięskich i rosnących w siłę Niemiec. W roku 1883, po przystąpieniu Włoch do austro-węgiersko- niemieckiego dwuprzymierza, okazała się Francja — w dwanaście lat po poniesionej klęsce — ponownie w obliczu potężnej koalicji środkowo — europejskiej. Stosunek sił był zastraszająco dla niej niekorzystny. Nie było wówczas mowy o wyprowadzeniu Anglji z tradycyjnej pozycji „splendid isolation" wobec spraw europejskich.

Tu już nie kwestja nazwiska, nie Ludwik XVI-ty czy XVIII, nie Lyautey, czy Petain, nie Karol, czy Henryk. Tutaj publicysta, piszący o polityce zagranicznej, poprzedza swój artykuł wiadomościami z historji, o której.... niema zielonego pojęcia.

„Nie było mowy o **wyprowadzeniu** (posmakujmy ten wyraz: wyprowadzeniu) Anglji z tradycyjnej pozycji splendid isolation".

Autor artykułu p. Okulicz, nominalny, czy faktyczny redaktor „Kur. Wil." w tem zdaniu ujawnia iż: 1) myśli, że w 1891 r. Anglja znajdowała się wobec Francji w stanie neutralności, 2) że tylko „tradycyjna polityka izolacji" nie pozwalała Francji na uczynienie z Anglji swego sojusznika.

W istocie, sojusz francusko -rosyjski był zawarty nietylko ze względu na Niemcy, lecz także ze względu na Anglję. Anglja w tym roku nie była dla Francji „kandydatem na sojusznika", jak się p. Okuliczowi zdaje, lecz przeciwnikiem wyraźnym i zaciętym. Specjalne tarcia ujawniały się zwłaszcza na terenach afrykańskich. Rok, który p. Okulicz cytuje, jako rok zawarcia sojuszu francusko-rosyjskiego, zresztą błędnie, bo sojusz był ostatecznie zawarty w roku 1893, a w r. 1891 rozpoczęły się tylko rokowania i zawarte były układy wstępne, w tymże, znanym przypadkowo p. Okuliczowi roku 1891 miał miejsce gwałtowny incydent na rzece Niger. Anglicy wrzucili nawet chorągiew francuską do wody. Układ trójprzymierza był odnowiony w tym czasie **przedwcześnie** w dniu 6 maja 1891 roku z wyraźną orjentacją na Anglję. W roku 1892 angielskim wiceministrem spraw zagranicznych zostaje Grey. Pisze on w swoich pomiętnikach (str. 22 od góry) o zagranicznej polityce gabinetu, którego stał się członkiem:

> „Polityka tradycyjna, kontynuowana przez nowy gabinet, polega na bardzo wyraźnej przyjaźni z trójprzymierzem, — chociaż nie było przyjętych zobowiązań, ani obietnic, ani układów ostatecznych...

Trzeba być choć trochę historykiem, aby ocenić cały smak i zapach niedokształcenia p. Okulicza. Gdyby się znalazł publicysta angielski, któryby sądził, że w 1891 r. Polska posiadała niepodległość, błąd jego nie byłby całkiem mniejszy. Przecież całe piękno późniejszej polityki Delcassego polega na tem, że mimo Fachody (rok 1898) i innych incydentów tego rodzaju potrafił doprowadziś do porozumienia z Anglją. Ale w roku, w epoce, którą p. Okulicz cytuje, te rzeczy zupełnie tak nie wyglądają, jakoby Anglja wobec Francji była tylko „izolowana". Epoka, 1883 — 1891, która się p. Okuliczowi tak nieszczęśliwie nasunęła, to epoka rywalizacji anglo-francuskiej, najintensywniejszej bodaj od czasów Napoleona i Nelsona.

W tymże artykule jest kilka innych błędów. Trzeba śpieszyć z pomocą wileńskiemu publicyście. Wilno jest małem miastem, ale to nie znaczy aby do pisania artykułów o polityce zagranicznej pchali się tu poczciwcy o poziomie wykształcenia redaktorów „Stiengaziety", lub 1 stopnia „Straży Przedniej". Poproszę kogoś z naszej redakcji, aby czytał artykuły p. Okulicza, a potem w przystępnej formie wytykał mu błędy najbardziej elementarne, w ten sposób może się go łagodnie odzwyczaić od brzydkich nałogów, wyrządzając mu niebylejaką przysługę. Cat.

—::—::—

Zmiana organizacji roku szkoln.

Rok szkolny będzie się rozpoczynał 1.IX

WARSZAWA. — Minister W. R i O.P. zarządzeniem z dnia 4-5 zmienił organizację roku szkolnego. Mianowicie ustalił rozpoczęcie roku szkolnego na dzień 1-9 a koniec jego na dzień 31-8 następnego roku kalendarzowego.

W związku z tem rozpoczęcie nauki szkolnej wyznaczone zostało na 3-9. Koniec pierwszego półrocza i równocześnie pierwszego okresu nauki szkolnej wyznaczono na dzień 22-12.

Ferje zimowe rozpoczynać się będą 23-12 i trwać będą do dnia 9-1 następnego roku kalendarzowego.

Drugie półrocze obejmie drugi i trzeci okres nauki szkolnej i trwać będzie od 10-1 do dnia 21-6 włącznie. Ferje letnie rozpoczynać się będą dnia 22-6 i trwać będą do dnia 31-8 włącznie.

Zarządzenie to odnosi się do szkół ogólnokształcących i zawodowych. W pewnych typach szkół zawodowych przewidziana jest inna organizacja roku szkolnego.

Bieżący rok szkolny zakończy się w terminie przewidzianym w dotychczasowych przepisach, to jest dnia 15-6. Zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3-9. W ten sposób tegoroczne ferje letnie będą wyjątkowo dłuższe od dotychczasowych o dwa tygodnie.

KRYZYS MINISTERJALNY w HISZPANJI

MADRYT. — Dzienniki lewicowe domagają się rozwiązania kortezów. Prasa centrowa i prawicowa żąda utworzenia nowego gabinetu, opartego o blok stronnictw, które uczestniczyły w rządach do 29-3.

Lerroux długo konferował z Zamorą na temat spraw bieżących. Lerroux doradzał prezydentowi utworzenie rządu opartego na większości, jaka była przed kryzysem 29-3

Prezydent Zamora odbywa w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Były premjer Samper oświadczył, że Hiszpanja potrzebuje obecnie rządu, który potrafiłby wznieść się poza antagonizm partyjny. Zdaniem jego, najodpowiedniejszą osobą, która powinna stanąć na czele takiego rządu, jest dotychczasowy premjer Lerroux.

Naprawa Rzeczypospolitej przez reformę ordynacji wyborczej

W konsekwentnym rozwoju akcji naprawy ustroju Rzeczypospolitej, po uchwaleniu nowej Konstytucji, nie mniej ważna jest zmiana ordynacji wyborczej. Stanowi ona istotne i konieczne uzupełnienie reform, wprowadzonych w ustawie konstytucyjnej z dnia 23. 4. 1935 r.

Spośród zagadnień, które Sejm będzie musiał w pierwszym rzędzie rozważyć, przygotowując nową ordynację wyborczą, na czoło wybija się zagadnienie systemu głosowania i związane z niem metody stawiania kandydatur i obliczania głosów. Stosowany u nas dotychczas system wystawiania partyjnych list kandydackich i głosowania na listy — zawiódł całkowicie. W każdem następnem głosowaniu wady tego systemu występowały coraz jaskrawiej. Wytworzyła się grupa zawodowych posłów, dla których zasiadanie w przedstawicielstwie narodowem nie było zaszczytnym obowiązkiem, nie było środkiem, wiodącym do troskliwego rozpatrzenia potrzeb kraju i uważnego szukania środków i sposobu jego wspaniałego rozwoju, a stawało się celem samym w sobie. Dla tego celu zawodowi posłowie gotowi byli poświęcać wiele; nie rzadkie były wypadki, gdy poświęcano nawet dobre imię i honor obywateli.

Posłowanie, miast być służbą społeczną w najwyższem tego słowa znaczeniu, stawało się nazbyt często obroną interesów partyjnych lub nawet osobistych. Stawało się prywatą, godną najgorszych wzorów z przedrozbiorowego okresu upadku Rzeczypospolitej.

System głosowania na listy partyjne kandydatów, oraz obliczanie rezultatu wyborów według metody proporcjonalnej (t. zw. de Hondta), jak się okazało w praktyce, nie dawał w rezultacie dokładnego odzwierciadlenia nastrojów i prądów społecznych, a nadmiernie uwypuklał rolę zorganizowanych, po dyktatorsku rządzonych i zasobnych w środki finansowe, stronnictw politycznych. Mniej liczne, czy mniej bogate ugrupowania społeczne choćby ideowo silne i ważne, albo nie mogły wcale zdobyć przedstawicielstwa w Sejmie, albo miały je nieproporcjonalnie małe.

System de Hondt'a, który miał być obroną mniejszości przed majoryzacją stał się przywilejem stronnictw politycznych, rozbijając Sejm na liczne ugrupowania partyjne, pomiędzy którem toczyły się nieustanne walki i targi ze stałą krzywdą dla interesów kraju obywateli.

W nowej ordynacji system ten przedewszystkiem musi ulec zmianie. Na listę kandydatów nie mogą dostawać się ludzie tylko dlatego, że są posłusznymi członkami partji, lub rozporządzają większą gotówką, potrzebną na partyjne wydatki wyborcze. Ambicje osobiste, spryt kombinatorski i zasoby majątkowe muszą ustąpić miejsca rzeczywistym zasługom w pracy społecznej oraz wybitnym zaletom charakteru i umysłu. Najlepszym sposobem na to będzie zburzenie partyjnych murów wzniesionych pomiędzy głosującymi obywatelami, a kandydatami poselskimi; wprowadzenie głosowania na osobę, na nazwisko, a nie na numery listy partyjnej. Odpowiednio do tego obmyślana metoda wystawiania kandydatur poselskich, oraz system obliczania głosów stanie się niewątpliwie najważniejszym tematem obrad Sejmu w toku prac nad nową ordynacją wyborczą.

Drugie kapitalne zagadnienie nowej ordynacji wyborczej — cenzus wieku obywateli, o czynnem i biernem prawie wyborczem zostało już rozstrzygnięte przez Konstytucję, która podniosła granicę wieku wyborców do 24, a posłów do 30-tego roku życia. Dotychczasowa granica 21 lat życia dla osiągnięcia praw wyborczych, ustalona została bez poważniejszego namysłu i dyskusji zapewne pod wpływem granicy wieku uprawniającej do korzystania z praw cywilnych, oraz Konstytucji Księstwa Warszawskiego, darzące pełnią praw obywatelskich w 21-ym roku życia.

W dzisiejszej sytuacji społecznej ta granica wieku jest zupełnie nieodpowiednia. Młodzieniec w 21-ym roku życia nie przeszedł jeszcze w dzisiejszych czasach całkowitego przygotowania do działalności publicznej, nie jest ostatecznie przygotowanym do szerszej działalności społecznej przedewszystkiem choćby dlatego, że nie odbył jeszcze najważniejszej szkoły służby obywatelskiej, jaką jest powinność wojskowa. W 21-szym roku życia obywatel kraju dopiero rozpoczyna odbywanie służby wojskowej, lub korzysta z jej odroczenia do ukończenia studjów zawodowych i dlatego wciąganie tych obywateli do szerokiej akcji społecznej, jaką są wybory sejmowe, nie jest słuszne. Przesunięcie granicy wieku do 24-go roku, w którym wszyscy prawie obywatele ukończyli już wykształcenie zawodowe i odbyli powinność wojskową, narzuca się samo przez się jako postulat zupełnie niesporny.

Jednocześnie przesunięcie granicy wieku otrzymania biernego prawa wyborczego do 30-tu lat jest słuszne i celowe z punktu widzenia potrzeb Rzeczypospolitej, której organ ustawodawczy winien przecież składać się z obywateli dojrzałych i mających czas na wykazanie zalet swego umysłu i charakteru w służbie dla Państwa i dla dobra współobywateli.

Nowa ordynacja wyborcza, oparta na takich zasadach, a opracowana z prawdziwą troską o dobro Państwa — wyzwoli najlepsze siły społeczne z kajdan partyjnictwa, pogłębi nurt prądów ideowych i sprzęgnie je w owocnej pracy dla naszego wspólnego dobra Rzeczypospolitej.

Po podpisaniu układu francusko-sowieckiego

OCENA PRASY FRANCUSKIEJ.

„FIGARO" wita z zadowoleniem podpisanie paktu francusko - sowieckiego, bowiem nie narusza on postanowień Locarna. Dziennik zapytuje w jaki sposób Sowiety, które z Niemcami nie graniczą, będą mogły przyjść z pomocą Francji.

„LE TEMPS" w artykule wstępnym podkreśla, że francusko - sowiecki pakt o wzajemnej pomocy zawarty jest w absolutnej zgodności z paktem Ligi Narodów, z układem locarneńskim, i wszelkiemi zobowiązaniami wynikającemi dla Francji z istniejących obecnie traktatów.

„TIMES" O UKŁADZIE.

LONDYN. Omawiając układ sowiecko - francuski „Times" twierdzi, że mało różni się on od sojuszu, jakkolwiek posiada charakter wybitnie obronny. Dziennik podkreśla, że Z. S. R. R. nie mogłoby wysłać ani jednego żołnierza do Niemiec, ani też choćby jednego aeroplanu, celem rzucenia bomby na ziemię niemiecką, bez przekroczenia terytorjum polskiego, pomijając narazie państwa bałtyckie. Okoliczność ta dostatecznie tłumaczy zastrzeżenia Polski co do paktu bezpieczeństwa na wschodzie Europy. Sytuacja ta, według „Timesa" czyni pomoc ZSRR. dla Francji mniej prawdopodobną, aniżeli pomoc Francji dla ZSRR.

„Zawarty sojusz kładzie kres akcji porozumienia"

BERLIN. W związku z podpisaniem traktatu francusko - sowieckiego urzędowa „Diplomatisch - Politische Korrespondenz" w artykule pod tytułem „Sojusz francusko - sowiecki i Liga Narodów" pisze m. in., że obecnie zawarty sojusz kładzie kres akcji porozumienia, wszczętej na początku roku bieżącego, a polegającej na wprowadzeniu w życie myśli o zbiorowem bezpieczeństwie na podstawie swobodnych rokowań.

Wedle protokułu końcowego sojusz francusko - sowiecki wymierzony jest wyłącznie przeciwko Niemcom i w skutkach przeciwstawia się on istocie zbiorowej akcji, a w pakcie Ligi Narodów czyni głęboką wyrwę.

W przyszłości rada Ligi Narodów będzie musiała przyjmować uchwały pod presją francusko - sowieckiego sojuszu. O swobodnem powzięciu uchwały na zasadzie rzeczowej tembardziej już nie będzie mowy, że sprzeciw jednego lub kilku członków rady nietylko nie może powstrzymać działania mechanizmu wzajemnej pomocy, stanowiącego tezę zasadniczą paktu, ale raczej przeciwnie — uruchomi go. Brutalnie przekreślono rolę, którą postawiono Lidze Narodów.

Tekst paktu nie liczy się z rzeczywistością na rzecz wspólnej dobrej sprawy, a przeciwnie opiera się na tem, że rada Ligi wyraźnie wyrzeka się zajęcia stanowiska. W takim wypadku właśnie Francja i ZSRR., pomijając wszelkie przeszkody ze strony Ligi Narodów, pójdą wspólnie do wojny.

—::—::—

Dymy nad Dublinem

(Y). Przed paru dniami prasa przyniosła wiadomość, o tem, że „Plaza", gmach słynnej loterji irlandzkiej spalił się.

„W „Daily Express" F. B. Harvey przy tej okazji przypomina, że przed 13 laty, tenże sam gmach, gdzie dziś uleciały z dymem nadzieje na szybkie wzbogacenie się setek tysięcy nędzarzy, stał w dymach i płomieniach. Tylko, że przed dwunastu laty były to dymy najkrwawszej walki bratobójczej, jakiej od wielu lat nie oglądała Europa. Dokładnie 13 lat temu.

Wówczas dymy nad Dublinem były pełne zemsty i nienawiści. Dymy oświetlone nocą błyskami wystrzałów, przerywane trzaskiem karabinów i rewolwerów, hukiem dział na ulicach miasta.

*

13 lat temu Irlandja była szarpana najtragiczniejszemi przeciwnościami. Brat strzelał zza rogu ulicy do brata, a ojciec bez chwili wahania wysyłał do więzienia syna, denuncjując go. A wszystko o jedną sprawę. Jak ma wyglądać przyszła Irlandja —Republika czy Wolne Państwo Irlandzkie?

Zacietrzewienie i nienawiść z obu stron—ogromne.

*

Prasa wyraziła przypuszczenie, że gmach loterji został podpalony. Czyż by to była ze strony Irlandzkiej Armji Republikańskiej (pół tajna organizacja) demonstracja przeciwko ex-przywódcy de Valerze, dzisiejszemu premjerowi Irlandji?

De Valera w Wielką Sobotę z okazji rocznicy wielkanocnego powstania w 1916 roku w obliczu regularnej armji Wolnego Państwa Irlandzkiego, zapowiedział, że nie ścierpi terorystycznych organizacyj w państwie. Swoich ex-podkomendnych z Armji Republikańskiej. W 1916 roku hasłem do rebelji był pożar gmachu poczty, dziś spłonęła loterja, której budynek leży o kilkadziesiąt kroków od tamtego budynku. Czy przypadkiem obecny pożar nie ma również doniosłości —hasła?

*

Rewoltę rozpoczęło jak zwykle drobne wydarzenie. Zastrzelono na ulicach Dublinu detektywa, który podobno był na tropach buntownika Michaela Collinsa —legendarnego bohatera, współczesnej Irlandji.

Nikt wówczas nie przypuszczał, że tenże sam Collius, ulubieniec narodu, „Mike", jak go nazywano, którego przygody cechowała równie legendarna, jak on sam, rycerska fantazja, zginie w parę lat później z rąk rodaków, oskarżających go oszczerczo i niesprawiedliwie o zdradę.

Dalej wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. Dokonano zamachu na gubernatora lorda Frencha. Zasieki z drutu kolczastego i posterunki karabinów maszynowych wyrosły naokoło rezydencji wice-króla w Phoenix Parku, a jednocześnie na ulicach miast irlandzkich rozpoczęto polowanie na oficerów i posterunkowych królewsko - irlandzkiej policji (Royal Irish Contabulary).

Obrabowano brytyjski arsenał, a tajna publikacja rewolucyjna „An T'Oglach" napełniła wsie i miasteczka całej południowej Irlandji, dzisiejszego Wolnego Państwa, duchem powstańczym, duchem nienawiści do Anglików.

Rząd angielski urzędował na Zamku dublińskim pod oblężeniem, reflektory umieszczono na dachu, a przy wejściach okopano karabiny maszynowe.

Świeżo zaciągnięte, brytyjskie wojska patrolowały ulice na ciężarówkach, okręconych drutem kolczastym.

Dla podtrzymania topniejących w nierównej walce sił królewsko - irlandzkiej policji stworzono specjalny korpus „Black and Tans" (Czarno - brunatni) nazwanych tak od koloru umundurowania — niebieskich kurtek i spodni khaki.

Nowa policja na niesłychane okrucieństwo rewolucjonistów odpowiedziała otwartym terrorem.

Błyskawiczne raidy policji i buntowników, trupy w zakamarkach podwórzy i na zakrętach ulic,, niezidentyfikowane i nieliczone.

Podpalenie pewnego niedzielnego ranka wszystkich dublińskich domów zajezdnych, masakra w siedzibach angielskiej tajnej policji. Gęsty dym nad Irlandją, okrywający ruiny posterunków policyjnych, urzędów pocztowych i zdemolowanych przez „Black and tans" prywatnych mieszkań. Po jednej i po drugiej stronie walczyli rodowici Irlandczycy. Anglików było stosunkowo niewielu.

*

Rząd brytyjski, wyczerpawszy wszelkie środki, stosuje sposoby normalnej wojny okupacyjnej. Specjalne paszporty we frontowym pasie, linje okopów, zdobywanie buntowniczych wsi i miasteczek.

Następuje chwilowe uspokojenie.— Wreszcie przychodzi ugoda anglo-irlandzka. „Traktat" wedle irlandzkich konstytucjonalistów, „zdrada" wedle nieprzejednanych republikanów.

Znów wybuchają rozruchy. Tym razem w łonie zwycięskich niepodległościowców irlandzkich. Z jednej strony Collins, Arthur Griffith (obaj dziś nie żyją), Cosgrave, z drugiej de Valera, Erskine Childers (Anglik), czarno - ubrane, rozgoryczone wdowy po powstańcach i Irlandzka Armja Republikańska.

*

Znów dymy nad Dublinem. Na obu krańcach mostu O'Connell'a wybuchają pożary. Dokładnie 13 l. temu. Z jednej strony O'Connor na czele zbuntowanych republikanów, z drugiej regularną armją nowego Państwa Irlandzkiego. Znów bratobójcza i bezlitosna walka. Nowe mundury irlandzkiej armji coraz gęściej pokrywają bruki ulic Dublina pod ogniem rewolucjonistów, strzelających z dachów i okien. Rząd Wolnego Państwa ogłasza ultimatum:, albo O'Connor podda się albo gmach Sądu (t. zw. Four Courts), gdzie mieścił się jego sztab generalny, będzie poddany artyleryjskiemu bombardowaniu.

Po długotrwałej strzelaninie O'Connor jest złamany. Jeszcze kilka miesięcy i w kraju zapanował spokój.— Nie na długo. Przed paru laty przychodzi do władzy de Valera.

Znów nieporządki, skrytobójstwa,. Powstają „niebieskie koszule" generała O'Duffy i niemal dokładnie w 13 lat po buncie O'Connor'a, znów gęste kłęby dymu nad Dublinem.

Mussolini otwiera miasto lotników

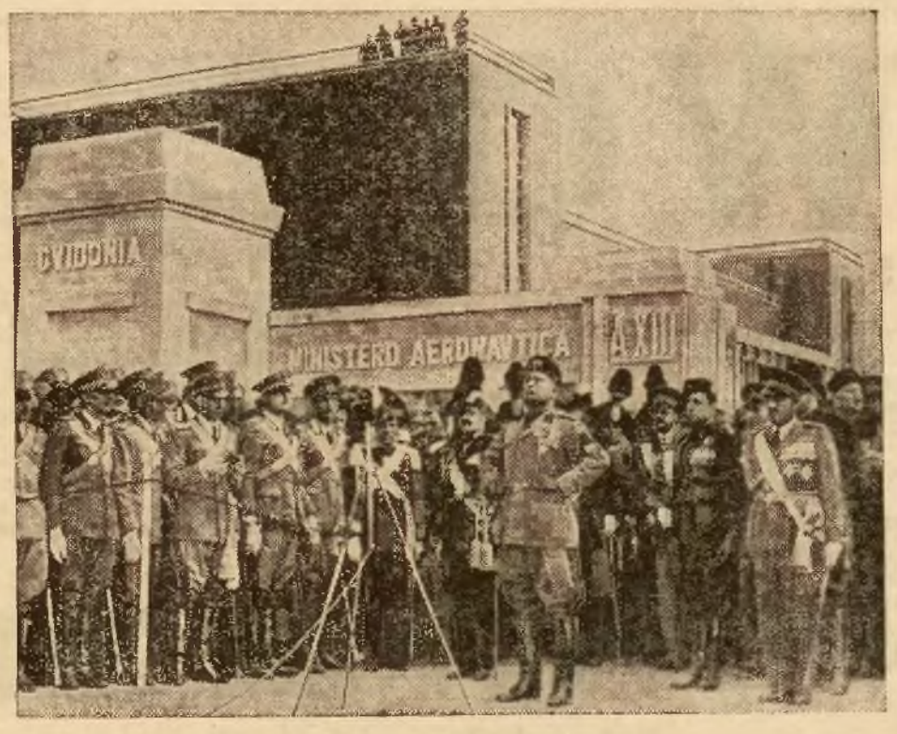

W pobliżu Rzymu otwarto nowe miasto lotników pod nazwą Guidonia, od nazwiska bohaterskiego lotnika włoskiego. Równocześnie nastąpiło tam otwarcie nowego instytutu lotniczego..— Na zdjęciu Mussolini przemawia, do oficerów lotników.

Władca wyspy Tabar

(Y). Jak się okazuje, na świecie jest więcej monarchów, niż ogólnie przypuszcza się. Pisaliśmy niedawno, o „królu" wyspy Keeling. Przed paru dniami prasa angielska przyniosła wiadomość o innym podobnego rodzaju panującym, również na Południowych Morzach.

Historja „króla" wyspy Tabar, na leżącej do archipelagu Bismarcka, i jego żony, jest najbardziej romantyczną przygodą na Morzach Południowych.

W 1915 roku szwedzki marynarz Carl Petersen, został wyrzucony przez falę na wówczas mało komu znaną wysepkę Tabar, w archipelagu Bismarcka, zamieszkałą przez ludożerców.

Okręt, na którym służył Petersen uległ katastrofie i tylko on jeden z całej załogi ocalał.

Losy jego przypominają jakąś filmową historję. Tubylcy nietylko, że go nie zjedli, ale przyjęli za bóstwo, przychodzące z morza i poprosili aby okazał swą łaskę i został ich władcą.

Petersen zgodził się. Został królem ludożerców i ożenił się z miejscową pięknością, z którą doczekał się ośmiu czekoladowych córek.

*

Petersen, teraz już Karol I-szy, bardzo poważnie potraktował swoje obowiązki. Sprowadził misjonarzy i oduczył swoich poddanych od kanibalizmu. Jednocześnie dbał o ich materjalny dobrobyt. Odkrył również pokłady złota na wyspie, które bardzo ją wzbogaciły.

Przed pięciu laty odumarła go bruna tna królowa - małżonka. Petersen, chcąc pocieszyć się po stracie i odwiedzić ojczyznę, do której mimo wszystko tęsknił, wyjechał na pewien czas do Szwecji, do swego rodzinnego miasta Gothenburga.

Tu poznał młodziutką Angielkę Jessie Simson, której ojciec był w Gothenburgu przedstawicielem pewnej brytyjskiej firmy.

Sześćdziesięcioletni król egzotycznej wyspy zapałał gwałtowną miłością do młodej Jessie. Ta mu odpowiedziała wzajemnością i w parę miesięcy później Karol I-szy, władca Tabar, z nową królową wrócił do swojego minjaturowego królestwa, entuzjastycznie witany przez poddanych.

*

Jednak tropikalny klimat okazał się fatalny dla młodej królowej —zapadła na bardzo złośliwą formę malarji tropikalnej. Carl Petersen również na nią zachorował. Dwadzieścia lat zwrotników wyczerpało jego siły.

Lekarze, do których zwrócił się w Europie, orzekli, że tylko stały pobyt w umiarkowanym klimacie może uratować życie egzotycznej parze monarszej.

Wobec tego Petersen z żoną po raz ostatni wrócili na Tabar, celem jej sprzedaży. Nabywców znajdą z pewnością, ponieważ Tabar, obejmując 200 ang. mil kw. powierzchni, posiada bogate złoża złota i wspaniałe tereny rybackie. Za uzyskane pieniądze Petersen pragnie nabyć posiadłość w południowej Francji i zamieszkać tam na stałe.

Najpiękniejsza mieszkanka Madrytu

Obywatele Madrytu uznali za najpiękniejszą i najbardziej typową urodę p. Julję Rodrigues, przyznając jej tytuł „Miss Madryt 1935". — Na zdjęciu piękna Hiszpanka o rzeczywiście klasycznej linji profilu.

W WIRZE STOLICY

UCZCIWE MIASTO!

Taksówki i dorożki — burżuazyjne środki lokomocji — funkcjonowały 1-go maja należycie, zato tramwaje i autobusy — przeznaczone niby dla plebsu — stały jak kołki. W dzień swego święta lud pracujący niech chodzi piechotą!

Pesymistom czy raczej znawcom duszy polskiej trzeba było stanąć koło konduktora w tramwaju (o 2-ej ruszyły). Co chwila słyszało się:

— Panie konduktorze, pan mi da za dużo reszty!

— Dobrze pani dałem.

— Ależ nie, ja panu dałam złotówkę, a pan mi dał 80 groszy.

— Od dziś przecie staniało!

— Aha, ha. Zapomniałam.

Na sto pań ani jedna nie wie, że bilet od dziś 20 gr. Wszystkie roztrzepane, żadna nie czyta gazety, żadna nie zrozumiała. Ale też wszystkie uczciwe, żadna nie chce naciąć konduktora na 5 groszy.

Z panów tylko co drugi reklamuje. Czy przytomniejsi i wiedzą, czy też radzi, że konduktor się omylił... Więc warszawiacy są uczciwi. Przynajmniej gdy chodzi o 5 groszy. Jakby było przy 5 złotych, niewiadomo.

ORGANIZATORÓW DO WIĘZIENIA

Wszyscy napadli na nieszczęsnego fotografa Binka, że wylazł na środek szosy, że spowodował wypadek, że katastrofa motocyklowa to jego wina.

Organizatorzy głośno pieli, że oni urządzili wszystko doskonale, a odpowiadać za warjata, co wyskoczył na środek szosy, — nie mogą!

Są zdjęcia. Jakiś inny fotograf stał po przeciwnej stronie i uchwycił moment mijania mety przez Żmijewskiego i Ruszkiewicza. Widać też jak Binek stoi grzecznie z aparatem w szeregu z całym tłumem.

Niema żadnych wątpliwości. Organizatorzy z komandorem wyścigu Rychterem na czele zawinili. Zostawili tak wąski pas szosy wolny, że dwie maszyny pędzące obok siebie prześligiwały się od publiczności zaledwie w odległości 45—50 cm. Szaleństwo! Byle skręt kierownicą i trupy gotowe.

Binek i jeden z widzów zmarli w szpitalu, Żmijewski na szosie. Kto winien? Organizatorzy! Najbardziej winien? Rychter — komandor wyścigu. Rychter jest ważną szyszką w Urzędzie Drogowym. Zobaczymy, czy przymkną Rychtera et Co, jak na to za swą głupotę zasłużyli. Karol.

Dobry zysk — nabywcy pracę — bezrobotnemu Inwestycje — Państwu daje PREMJOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

TEATR NA POHULANCE

Kobieta i jej tyran

Komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserja Jana Boneckiego. Dekoracje W. Makojnika.

Pisać dobre sztuki to jest sztuka, ale nie sztuka pisać sztuki, gdy się posiada umiejętność pisania sztuk! Stefan Kiedrzyński umiejętność tę posiada w stopniu najwyższym. Może napisać jedną komedję przed śniadaniem, drugą na obiad, a przed kolacją będą wykończone jeszcze dwie inne.

Pisanie komedyj, obliczonych na niezawodne powodzenie, lecz nie roszczących pretensji do odegrania wielkiej roli w dziejach literatury, przypomina haft ściegiem krzyżowym: — kanwa pozostaje niezmienna, rysunek krzyżykowy ma dość ograniczone możliwości, chodzi więc przedewszystkiem o dobór barw, o grę kolorów.

Są pewne kanony komedjowe. Musi być wyraźnie zaznaczony pierwiastek aktualności, muszą być jakieś typy bardzo jaskrawe a wszystkim dobrze znane (bo dobrze się dające we znaki w życiu codziennem), — dawniej teściowa, dziś — urzędnik państwowy lub jego ofiary, — a przedewszystkiem musi być intryga miłosna.

Wszystko to jest w nowej komedji Kiedrzyńskiego. W miarę aktualna, w miarę nieprawdopodobna, w miarę cyniczna (ten towar ma popyt!) i bardzo wesoła komedja jest właściwie nowoczesną trawestacją „Ślubów panieńskich". Tak samo są dwie zakochane pary, tak samo niewiasty narzekają na „tyranów" i pogardzają stanem małżeńskim, tak samo wreszcie przy końcu nieco bladego aktu trzeciego kojarzą się dwa małżeństwa.

Koloryt i kolory są jednak całkiem inne. Współczesny „magnetyzm serca" jest nieco uproszczony i posługuje się całkiem oddmiennemi pojęciami. Nawet te wyrazy, które w ciągu stu lat nie zmieniły swego brzmienia, niepostrzeżenie zmieniły treść. Przed wiekiem wyrazy „kochanek" i „kochanka" oznaczały co innego, niż dziś...

Pozostał jednak w miłości „romantyzm". Oficjalnym reprezentantem tego romantyzmu w komedji Kiedrzyńskiego jest Walery Berlicz, lat 54, taki współczesny Albin...

Kanwa dobrze znana, rysunek krzyżykowy bardzo nieskomplikowany, ale uśmiać się można i właśnie w tym celu licznie się stawiła wileńska publiczność na premjerę, przepełniając teatr i tem podkreślając zadowolenie ze zmiany kierunku repertuarowego.

„Golgota", „O zmartwychwstanie" — te sztuki pokutniczo - teologiczno-mistyczno - filozoficzne odstraszyły znaczną część publiczności od teatru, — powrót do lekkiej komedji przywitano bardzo życzliwie.

„Kobieta i jej tyran" niezawodnie ma zapewnione powodzenie. Akcja dość zabawna, dowcipy nieraz bardzo dobre, typy jaskrawe, tempo, nadane przez J. Boneckiego, jest żywe, dekoracje Makojnika, jak zawsze, efektowne i piękne.

Gra artystów? O niej można nic nie mówić, — wystarczy tylko wymienić pokolei nazwiska wszystkich wykonawców. Komentarze są zbyteczne.

A więc rolę Ewy (centralna postać w komedji) wykonała podwójna dyrektorka: z roli komedjowej i z ankiety teatralnej — **H. Skrzydłowska**. Jej przyjaciółką, Sabiną Perkowską była inna ankietowa dyrektorka, niezrówna na **I. Jasińska-Detkowska.** Do Sabiny wzdychał nieśmiały, stale zażenowany młodzieniec, dźwigający szósty krzyżyk, Walery Berlicz, którego postać odtworzył trzeci ankietowy dyrektor **J. Bonecki.** Dyrektorem Olszyńskim był **W. Zastrzeżyński.** Słowem, dyrektorski zespół, dyrektorska gra. Z nie - dyrektorów udział wzięli: **H. Galińska** (Zuzanna), **K. Zastrzeżyńska** (Wiktorja), **M. Biełecki** (Grudała), **K. Dejunowicz** (Józef Kąkol), **S. Malatyński** (Felek).

* * *

Swoją drogą, Wilno jest miastem wyjątkowem, bo, jak niezbicie wykazała ankieta teatralna, właśnie w Wilnie kwitną talenty dyrektorskie!.. Dwudziestu czterech kandydatów na dyrektorów teatru, całuteńki zespół „Lutni", składający się z samych dyrektorów, — to doprawdy jest imponujące!...

A ostatecznie, jaka jest „wola ludu", czego domaga się „vox populi — vox Dei"?...

Mają być w Wilnie dwa teatry, a mianowicie dramatyczny i śpiewny. — Na czele śpiewnego ma stać dyr. Śmiałowski, na czele dramatycznego dyr. Szpakiewicz, choć byłby pożądany powrót Osterwy, równie popularnego w Wilnie, jak Śmiałowski, zresztą i Zelwerowicz może liczyć na względy.

Niezbyt rewelacyjne są takie wyniki ankiety! Zresztą łatwo było przewidzieć, że tylko takie, nie inne mogą być; co tu wiele mówić: sprawy teatru nikogo tak bardzo nie obchodzą, nikt poważniej nad niemi się nie zastanawia i niemi się nie przejmuje.

A jednak to są sprawy bardzo ważne, zasługujące na większą uwagę. Nie o obsadę stanowisk dyrektorskich jednak chodzi, lecz o ułatwienie pracy teatrowi. Oto naprzykład coraz dotkliwszą bolączką staje się sprawa teatru objazdowego. Rola takiego teatru jest olbrzymia nietylko pod względem kulturalnym, ale nawet państwowym. Można więc sprzeczać się co do repertuaru dla takiego teatru, wszyscy jednak będą zgodni, że im częściej dobre zespoły dramatyczne będą zaglądać do miast i miasteczek na prowincji, tem będzie lepiej. A jednak należyte obsłużenie prowincji jest w obecnych czasach niepodobieństwem prawie wyłącznie wskutek wysokiej taryfy kolejowej. Teatr Objazdowy daje deficyt i w obecnych warunkach jest wielkim ciężarem dla teatru Wielkiego, w przyszłości zaś, przy zmniejszonych subwencjach będzie nie do uruchomienia.

Na początku sezonu akcja objazdowa była prowadzona bardzo intensywnie, później, po zrobieniu pokaźnego deficytu, urwała się; obecnie nieśmiało zostaje wznowiona, ale na jak długo, przewidzieć niesposób.

Otóż to jest sprawa, która powinna obchodzić publiczność, więc zasługuje na omówienie w celu znalezienia jakiegoś wyjścia.

Tylko sześć głosów w ankiecie przypomniało sprawę teatru popularnego. A i nad tem możnaby było zastanowić się poważniej, niedobrze bowiem jest, że olbrzymie rzesze ludności miejskiej są pozbawione własnego teatru i znajdują się wyłącznie pod wpływem kin i— częściowo Rewji.

Niegdyś istniejący w gmachu starego ratusza Teatr popularny oraz doświadczenie zespołu amatorskiego kolejarzy i Kina - Rewji wskazują, że teatr dla szerokich mas miałby rację bytu i mógłby liczyć na powodzenie.

I o Teatrze Szkolnym dałoby się coś niecoś powiedzieć...

Ale się nie mówi. Może to i dobrze, bo lepiej nic nie mówić, niż mówić byle co. Ogół jest w stosunku do teatrów dość bezwzględny; chętnie będzie obsadzał stanowiska dyrektorskie sympatycznymi mu ludźmi, ale dla siebie zawsze zarezerwuje stanowisko nad-dyrektora, którego zadaniem będzie tylko stawianie coraz większych wymagań, nie licząc się z warunkami i możliwościami.

Wileńskim teatrom (obu) niejedno można zarzucić, ale to nie zmniejsza ich znaczenia i wartości. Nieraz możemy wskazywać na nie z prawdziwą dumą. Oto, naprzykład, najnowszy mi ły fakt.

Wojciech Natanson wydał książkę p.t. „Chwyty i zachwyty", zawierającą recenzje teatralne i studja teatrologiczne. Jest w tej książce rozdział z kategorji „zachwytów", mający tytuł —„Teatr potrójnie wyróżniony". Tak się zaczyna ten artykuł:

„W szlachetnym turnieju, do którego z inicjatywy Ministerstwa WR. i OP. stanęły polskie teatry, by uczcić pamięć Wyspiańskiego, — scena wileńska zdobyła rekordową ilość odznaczeń; wyróżniony bowiem został dekorator, reżyser oraz wykonawca roli głównej w „Zygmuncie Auguście" p. Alfred Szymański. Czwartem nieoficjalnem wyróżnieniem były piękne wiersze Iłłakowiczówny o Zygmuncie i Barbarze, napisane pod wpływem przedstawienia"...

Książka Natansona jest ozdobiona sześcioma ilustracjami, odtwarzającemi fragmenty najciekawszych inscenizacyj z terenu całej Polski. Dwie odnoszą się do Wilna: jedna odtwarza scenę z „Niebieskiego Ptaka", druga podaje grupę „Dziewcząt w mundurkach".

Teatr wileński w ogólno-polskim turnieju w związku z rocznicą śmierci Wyspiańskiego zdobył aż trzy nagrody, — czwartą był wiersz Iłłakowiczówny, — piątą jest artykuł w książce „Chwyty i zachwyty". Dyrektorowi M. Szpakiewiczowi można złożyć gratulacje; — cieszyć się zaś z takiego powodzenia mogą i muszą wszyscy: zawsze to nasze zwycięstwo, —jesteśmy górą, my — Wilno!...

Troszkę megalomanji nie zaszkodzi!...

W. Charkiewicz.

L. Mirża Kryczyński
odznaczony orderem Marokka

Wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni p. Leon Mirza Kryczyński został odznaczony firmanem Sułtana Marokka Sidi Mohammeda ben Muley Jussefa orderem oficerskim gwiazdy Oussam Alaouite Cherifien.

W pogoni za nowemi rozrywkami

Twórca futuryzmu, kierunku literacko-artystycznego, sięgającego w przyszłość (łac. futuryzm) jest włoski literat Marinetti. Wraz ze swym przyjacielem znanym z humoru Luciano Folgore doszedł do przekonania, że ludzkość się nudzi i trzeba dlań zupełnie nowych przyjemności. Ojciec futuryzmu uważany przed kilkunastu laty za man jaka i awanturnika jest obecnie członkiem królewskiej Akademji Literatury i wszyscy liczą się z jego zdaniem.

Otóż Marinetti słusznie zauważył, że wyścig za pieniądzem jest właściwie dążeniem do otrzymania za te pieniądze maximum przyjemności, przyjemności te są już tak oklepane i wyświetlane, że zblazowanym ludziom XX wieku nie mogą przypaść do gustu.

Wobec tego Marinetti obmyślił nowe uciechy, dla żądnej zabaw ludzkości.

1. TEATR - HUŚTAWKA: widz zawieszony w powietrzu w wygodnym hamaku będzie oglądał film, wyświetlany na ekranie, który stanowi biały sufit sali, w ten sposób osiągnie się maximum wygody i zapomnienia o Bożym świecie.

2. TURYSTYKA W DOMU: rozrywka ta będzie oczywiście dostępna tylko dla wybrańców, gdyż będzie wymagała wielkich kosztów, w każdym pokoju mieszkania zapomocą odpowiedniej dekoracji, perfum i temperatury stworzy się złudzenie rozmaitych klimatów .

3. HOTEL - NIESPODZIANKA. — Gościa usypiają, zapomocą rozmaitych środków nasennych w hotelu dajmy na to paryskim, samolot uwozi go uśpionego na inny kraniec Europy, jest to ultra ekscentryczna „podróż w nieznane".

4. LECZNICZE UCZUCIA NIEPOKOJU: zebranym tłumom ktoś obwieszcza jakieś nieszczęście, gdy pierwszy efekt minie demontuje się tę wiadomość. Po chwilowym smutku następuje dziecięca radość.

5. TEATR NAPOWIETRZNY. Jest to pomysł poety - lotnika futurysty Fedele Azari, który dał pierwsze przedstawienie pantonimy samolotowej — wśród różnokolorowch dymów robiących bajkowy efekt, samoloty zapomocą odpowiednich malowideł przedstawiały poetów, żołnierzy, panny, mieszczan i chłopów, kurtyzany.

NOWE SPORTY FUTURYSTYCZNIE ZMODERNIZOWANE

1. WYŚCIGI SAMOCHODOWE A LA TANKI poprzez przeszkody i wertepy.

2. KONKURS NAJMNIEJSZEJ SZYBKOŚCI NA ROWERZE, podczas jazdy zawodnicy są obrzucani zgniłemi jajkami, oblewani wodą i t. p.

3. GOLF i STRZELANIE, podczas gdy gracze grają, widzowie strzelają do piłek lecących w powietrzu.

4. WYŚCIGI SAMOLOTOWE Z PARTJĄ SZACHÓW, którą rozgrywają między sobą pilot i mechanik.

INNE ORYGINALNE POMYSŁY

1. NAELEKTRYZOWANE PODŁOGI SALI BALOWEJ.

2. ARTYSTYCZNY SEN, który się przedłuża, przerywa lub wywołuje zapomocą odpowiedniego stosowania muzyki, perfum, śpiewu.

3. OBIADY FUTURYSTYCZNE: Przykład typowego obiadu ze zharmonizowania nastrojów: smak ryb + zapach morza + rytm fal. Przykład obiadu kontrastowego: smak kotletu + zapach róż + „Stabat Mater" Rossiniego, taniec murzyński.

4. Ludzie kręcą się na dużej ruchomej tarczy przeglądając się w lustrach, których jedne pokazują prawdziwe odbicie postaci a inne zdeformowane.

Wszystkie te pomysły pomimo swej oryginalności są jednak tak komiczne, że nie można ich traktować na serjo i prawdopodobnie nigdy nie staną się popularne. IN.

Legenda o Hammerlingu

Publicysta „Naszego Przeglądu" prawdziwie utalentowany p. Singer, taką oto kreśli sylwetę senatora Rzeczypospolitej p. Hammerlinga. P. Singer jest obrońcą parlamentaryzmu, a przecież czytając jego nekrolog Hammerlinga widzimy, że mamy do czynienia z najbardziej zbrukaną epoką Polski odrodzonej.

W Stanach Zjednoczonych zginął na skutek przypadku lub być może aktu samobójczego były senator z ramienia Stronnictwa Ludowego Piast Ludwik Hammerling. O działalności Hammerlinga w Polsce zapomniano już dawno. Był on przez krótki czas jedynie bohaterem okresu przedmajowego. Lecz do r. 1926 nazwiskiem jego szafowano bez przerwy. Z osobą jego związano zawarcie układu między Chjeną a Piastem, stworzenie t. zw. większości polskiej, która miała niepodzielnie rządzić w parlamencie i w kraju.

Zjawienie się senatora Hammerlinga na terenie życia politycznego Polski, a szczególnie w klubie Piasta budziło mocne zainteresowanie. Wiedziano wprawdzie, że do klubu garną się różni działacze z resortów gospodarczych. Stronnictwo centrowe w Sejmie z posłem Witosem na czele miało przed sobą wielkie perspektywy. Żaden rząd nie mógł być stworzony bez jego udziału. Do każdego gabinetu musiał wejść przedstawiciel Piasta, względnie ktoś popierany przez Witosa.

Stronnictwo rosło na sile i znaczeniu. Przy wyborach do drugiego Sejmu starano się dostać na listę Piasta, by mieć wpływy na życie państwa.— Z głębszych powodów kandydowali wówczas również przedstawiciele obozu piłsudczyków. Opowiadają zabawne anegdoty o kandydaturze generała Wieniawy Długoszowskiego, który miał stawać do wyborów z Bobowej.

Stronnictwo Ludowe Piast liczyło szczególnie na okręgi w Galicji zachodniej i wschodniej, ale dla akcji wyborczej potrzebne były pieniądze. — Członkowie tego klubu niechętnie wnosili składki, a zaszczycony największemi tytułami Jakób Bojko nie wnosił nawet normalnej składki członkowskiej.

To też zjawiali się do Stronnictwa Ludowego t. zw. finansiści, którzy gotowi byli zapłacić za mandat, by przez klub zdobyć koncesję. I nie jest przypadkiem, że Stronnictwo Ludowe dążyło ciągle do zdobycia resortu ministerstwa przemysłu i handlu. Zasiadali tam kolejno wybitni działacze partji Osiecki i Szydłowski, a kręcili się w kuluarach posłowie oraz ich protegowani. Zjawił się przy ulicy Elektoralnej nawet brat wodza poseł Jędrzej Witos, by zdobyć koncesję jajczarską.

Było to po roku 1920. Znaczenie wsi w życiu politycznem rosło gwałtownie. Kto chciał wpływać na bieg życia politycznego, musiał nawiązać kontakt z jednem ze stronnictw ludowych. Liberałowie i demokraci garnęli się do Wyzwolenia. Obok Thugutta wstąpili do klubu adw. Śmiarowski, prof. Bartel, poseł Kościałkowski. Zresztą Obóz Piłsudczyków umieścił w każdym z tych klubów swoich ludzi, nie wyłączając ani PPS ani NPR.

Ze zwyczajem kupowania mandatów w stronnictwach ludowych nie zerwano nawet w trzecim Sejmie. Afera z byłym posłem Towarnickim oraz wszystkie perypetje Stronnictwa Chłopskiego w Sejmie i w Senacie świadczyły o tem, że kluby chłopskie nigdy nie mogą liczyć na zdobycie środków materjalnych drogą składek członkowskich.

Na zebrania, na zjazdy zjawiały się zwykle delegacje chłopskie, by złożyć podania o ulgi i zwolnienia, by wręczyć bezpośrednio prośbę na ręce rządzącego ministra. Rzadko uciekano się na tych uroczystościach do zbiórek publicznych.

Dla zdobycia grosza wyjeżdżano często zagranicę: do Parany, a szczególnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. Tam wyszukano kapitalistę Ludwika Hammerlinga. Z historji ruchu ludowego trudno się dowiedzieć dokładnie, kto był Kolumbem Hammerlinga, kto go odkrył i wynalazł: czy redaktor Szczerliński, czy posłowie, którzy udali się do Ameryki dla zdobycia pieniędzy na cele organizacyjne. Trudno nawet ustalić, czy Hammerling kandydował do Senatu jeszcze jako obywatel amerykański. Przy wszechmocy Piasta trudności formalne zostały usunięte. W kuluarach sejmowych szeptano jedynie, że w klubie Piasta znajduje się wszechmocny potentat finansowy, głowa do wielkich amerykańskich interesów w Polsce, znawca życia finansowego.

Senator Hammerling nie narzucał się nikomu. Rzadko zjawiał się nawet w klubie, ale narzucali mu się wszyscy. Każdy z dobrym interesem uważał za wskazane zjawić się w jego mieszkaniu, lub pokazać się w bufecie, by namówić go do wzięcia udziału w zyskownem przedsiębiorstwie.— Pierwsze kroki zdawałoby się, spraw dzały legendę o potentacie. Kupował majątki, hotele, garnął się do interesów i wciąż powoływał się na konieczność zastosowania metod amerykańskich w Polsce, mówiąc o zacofaniu gospodarczem kraju.

O poglądach politycznych senatora Hammerlinga nie można było mówić nic stanowczego, choćby dlatego, że władał lepiej językiem angielskim niż polskim, że nie chciał się narażać na wystąpienie publiczne.

Przeciwnicy polityczni Piasta zauważyli odrazu, że osoba senatora Hammerlinga jest słabym punktem tego stronnictwa. Wyszperano dowody, wyszukano dokumenty i stwierdzono, że Hammerling należący do Stronnictwa Chłopskiego, które szuka kontaktu z endecją, jest pochodzenia żydowskiego, że Hammerling Wulf urodził się w Galicji wschodniej, dorobił się pieniędzy w Ameryce na akcji prasowej i musiał rzekomo szybko opuścić drugą ojczyznę.

Odtąd na głowę Hammerlinga spadały wszystkie razy opozycji. Gdy doszedł do skutku pakt między Chjeną a Piastem, ukuto wersję, że działo się to w Lanckoronie w majątku Hammerlinga.

W ciągu kilku lat powtarzano te same pogłoski, choć generał Galica twierdzi np., że pakt zawarto w Czorsztynie w szynku u karczmarza Szperlinga. Wszystkie te pogłoski nie odpowiadają prawdzie. Pakt został podpisany w Krakowie a narodził się pewnie tak, jak pakty różnych klubów i stronnictw. Radzono pod Bachusem, radzono w Cristalu. Każdy klub zależnie od sytuacji siedzi w innej kawiarni lub restauracji, a to u Simona, a to w Oazie lub Adrji, a czekając na władzę w przeciętnej Astorji.

Za każde nieszczęście odpowiadał Hammerling, a bezbronny senator patrzał zdziwionemi oczyma, zwierzając się najbliższym, że stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce są amerykańskie, ale tylko w sensie ujemnym. O robieniu interesów nie było mowy, trzeba było dawać nieustannie, opłacać składki za wszystkich członków i czekać cierpliwie.

Dwa razy jednak stracił senator Hammerling cierpliwość. Raz przy omawianiu numerus clausus, gdy posłowie żydowscy zwalczali politykę ministra Głąbińskiego. Opowiadają, że wówczas zbliżył się do jednego z posłów żydowskich i ani po angielsku, ani po polsku, lecz po żydowsku namawiał ich do bezwzględnej walki.

Drugi raz zabrał głos w Senacie, by dowieść, że nie jest malowanym senatorem i odczytał przemówienie, nad którem głowili się stenografowie i współpracownicy diarjusza sejmowego. Były tam tylko skrawki myśli, nienadające się do streszczenia. Zdania były niepowiązane, a tematów było za wiele.

Po przewrocie majowym skończyła się karjera Hammerlinga. Interesów nie zrobił, raczej dokładał. Przestał zajmować się sprawami kasowemi Piasta i naraził się. Dopiero w tym momencie przejrzały władze klubu Piasta i wykluczyły go z klubu za działalność rzekomo kolidującą z etyką tego stronnictwa.

Powrót do dawnej ojczyzny nie opłacił się. Koń, na którego postawił nie doszedł do mety. Natomiast ponosił on wszystkie koszty niepowodzeń i wpisał się niesłusznie do historji, jako współautor paktu Chjeno - Piasta.

Wrócił do nowej ojczyzny. Odtąd unikał kontaktu z działaczami politycznymi i nie chciał słyszeć o powrocie do Polski. W historji politycznej Polski długo się jeszcze będzie tłuc legenda o jego magicznej i tajemniczej działalności w życiu politycznem Polski okresu przedmajowego.

Obowiązek matki:
Bielizna dziecka musi być szczególnie czysta

Jak czyste i miękkie będą pieluszki po wypraniu w Radionie! Radion oszczędza wiele czasu i trudu, a przytem czyni bieliznę śnieżnobiałą. Nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach

Oto właściwy sposób użycia.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
pierze wszystko idealnie czysto

MAJOWA ŚNIEŻYCA W WARSZAWIE

Na czwartek PIM przepowiedział ocieplenie, miejscowe wiatry, możliwe drobne opady.

A tu śnieżyca, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Doprawdy nie warto być starym człowiekiem — coby się nie zdarzyło, zawsze twierdzą, że nigdy nic podobnego nie widzieli i dziwią się więcej od 5-letnich bobasów.

Śnieg sypał 24 godziny bez przerwy, PIM wobec tego zapowiedział na piątek: dalszy mróz, silne opady, deszcz ze śniegiem.

Władze wojskowe uwierzyły PIMowi i odwołały wielką rewję. Tymczasem 3-ci maj był cudowny; ani jednej obligacji inwestycyjnej na niebie. Ciepło, miło. Gdyby nie potoki wody na ulicy, śnieżyca wydawałaby się jakąś bujdą.

Z dachów klapały na głowy przechodniom grube placki śniegu, a dozorcy pouczali:

— Trzeba dziś uważnie chodzić!

Otwarcie wyścigów konnych odwołane, biegi naprzełaj odwołane, mecze ligowe odwołane, tenisowe mistrzostwa Warszawy przerwane — złorzecząc wszyscy znowu zasiedli do bridża. Już przysięgali sobie solennie ludzie: — od maja kart nie tknę, szkoda w piękną pogodę tkwić za stołem i wdychać dym papierosowy...

Wobec takiego zimowego karnawału trudno było przytrzymywać się przysięgi.

Bezrobotni wygrażają słońcu: — ty, draniu, forsę z kieszeni nam wyciągasz!

Istotnie dla oczyszczenia miasta trzebaby dać łopaty w ręce z 10.000 ludziom, ale słońce praży i roboty ubywa w oczach.

Wieczne rozmowy o pogodzie obrzydły wszystkim. Lecz we czwartek gdy szalała zawieja, nawet Żydzi zaczynali przez telefon nie od:

— Nu, dolar 5.25....

ale:

— Nu, śniegu już 27 ctm....

I taka złość ogarnęła stołeczniaków, że już się zawzięli i prosili tylko Boga, by napadało jak najwięcej. Niech Warszawa zakasuje St. Moritz niech z Zakopanego przyjadą pociągi — narty z góralami stęsknionymi za zimą, niech na Marszałkowskiej się odbywa 18-stka, a na Nowym Zjeździe bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski. Skoki z drapacza chmur na placu Napoleona.

W Japonji rząd boi się tylko jednego: trzęsienia ziemi! Wtedy jego popularność ginie, wszyscy złorzeczą klną....

U nas kto jest za śnieżycę odpowiedzialny? Oczywiście rząd!! Przy robotniczo - włościańskim reżimie takie psikusy byłyby nie do pomyślenia, myczą socjaliści.

Radjo szykowało się nadać majówkę — nikt nie chciał zanieść mikrofonu do lasu, bano się wilków. Zamiast kwadransu majówki huczało hu--hu-hu w głośnikach. Podobno był to odczyt Hulewicza.

Bilfry uradowane: — pochody 3-majowe skasowane, można bez entuzjazmu, bez młodzieży — dzień świąteczny uczcić chrapaniem do południa. Karol.

„Legjon młodych" organizuje „opór"
Poszukiwanie nowego protektora? — „Państwo pracy" przestało wychodzić!

(Telefonem z Warszawy)

Sytuacja w „Legjonie Młodych", potępionej przez czynniki rządowe organizacji, jest zupełnie niewyjaśniona. W okręgu warszawskim, niewątpliwie najbardziej korzystającym dotąd z materjalnej opieki, zapanowały nastroje zupełnej uległości, dążące najwyraźniej do „przeczekania burzy". W tym kierunku prowadzona jest też usilna akcja pojednawcza. Osobno od tego rozwija się działalność kilku ludzi, dotąd dalekich od władz, stawiających sobie za zadanie „zrehabilitowanie „Legjonu". Mają oni stać na stanowisku, że obie komendy: Zapasiewicza i Bielskiego są winne zgubnemu kierunkowi, który zapanował w organizacji.

Ostatni numer „Państwa Pracy" ukazał się jeszcze przed publikacją listu senjorów. Od tego czasu wydawnictwo tego tygodnika, jedynego w Polsce tygodnika akademickiego, zostało wstrzymane: wydawnictwo to było, jak wiadomo, nader kosztowne, w każdym razie przerastające o wiele możności akademickie. „Państwo Pracy" zgodnie z polityką „Legjonu Młodych" na terenie akademickim kolportowane było nader skąpo, natomiast starało się zawsze przerzucić na prowincję i na tereny pozaakademickie. Wedle naszych wiadomości, w zawieszeniu wydawnictwa „Państwa Pracy" dużą rolę odegrała kłótnia ostatniego „komendanta" Legjonu-Bielskiego z ostatnim wydawcą „Państwa Pracy" Bielińskim, który wezwany do oddania pisma innemu wydawcy, odmówił usłuchania „rozkazu". Dość że „Państwo Pracy" nie wyszło nawet na dzień 1 maja — święcony przezeń zawsze szczególnie uroczyście.

PROWINCJA SIĘ BURZY

Mniej ugodowe nastroje panują na prowincji. Lwowski „Zryw" wystąpił z jednej strony z ostrą partyjną walką przeciw „Płoniowi", organowi zeszłorocznej secesji z „Legjonu Młodych", z drugiej zaś z napaściami na senjorów, którzy złożyli swe godności, — no i z obelgami przeciw wszystkim krytykującym „Legjon Młodych", szczególnie obraźliwemi przeciw Katolickiej Ajencji Prasowej. Na specjalnym zjeździe prowincjonalnym wystosowano dłuższy telegram do generała Rydza Śmigłego, zapewniając go o wierności, przywiązaniu i gotowości poparcia. Telegram ten z komentarzami przytoczyła lwowska prasa.

Jest to niepierwsze zresztą poszukiwanie sobie protektorów. Takim protektorem i adresatem niejednej hołdowniczej depeszy był niegdyś premjer JĘDRZEJEWICZ. Niedawno, wobec ciągłego upominania ze strony władz Bloku, stał się nim poseł Polakiewicz, wówczas niechętnie widziany w B. B. Trwało to do czasu wycofania się tego ostatniego z życia politycznego, t. j. do chwili, gdy w oczach „L. Mł." przestał im być pożyteczny. W parę tygodni potem takim „kandydatem na patrona" stał się amb. Filipowicz, — by niemniej szybko zejść z tego piedestału. Gra, połączona z tylma zmianami i zawodami, przenosi się widocznie obecnie na osobę najnieszczęśliwiej dla niej dobraną: generał Rydz Śmigły, otoczony powszechnym szacunkiem, jest dla wszystkich zwycięskim generałem, który wkroczył do Kijowa, a „Legjon Młodych" to zachwyty nad komsomołem, dobrze nam pamiętne. Rozpiętość ideowa i moralna jest tu zbyt wielka.

Pierwszy maja w Berlinie

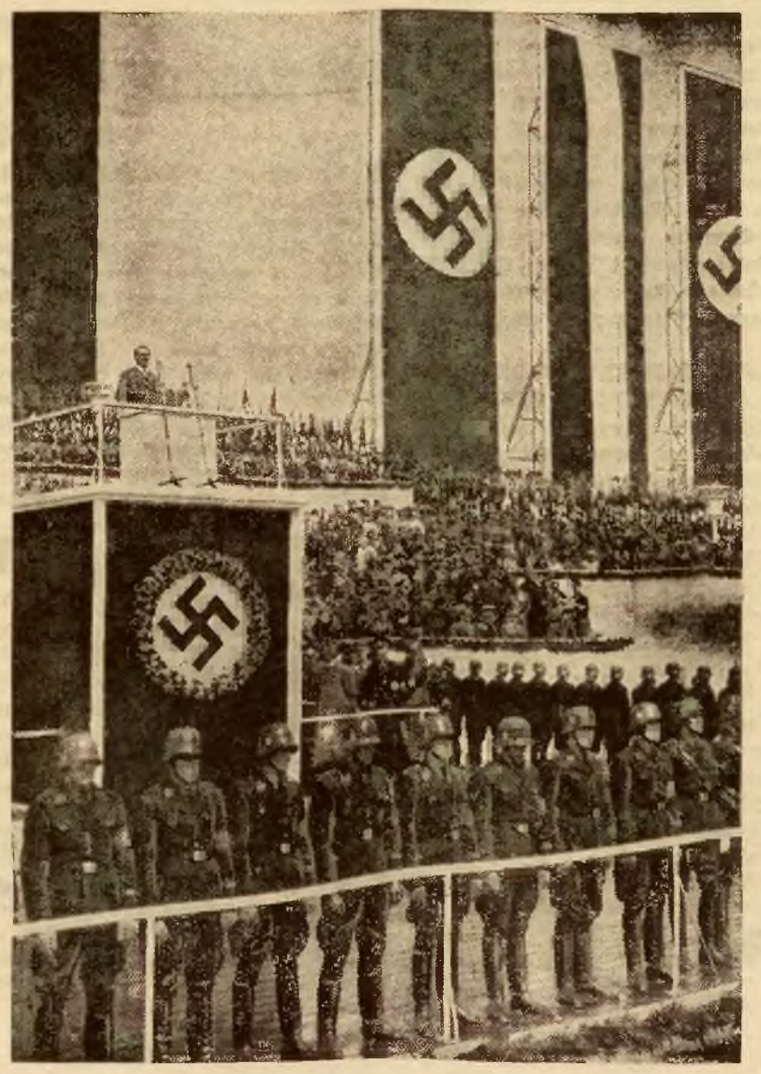

Trybuny na Tempelhofie podczas mowy kanclerza Hitlera

Ciągła zmiana nazw w Sowietach

MOSKWA. — Na zasadzie postanowienia centralnego komitetu wykonawczego ZSRR miasto Stawropol (Kaukaz) przemianowano, z okazji 15-ej rocznicy uwolnienia go od wojsk białych, na Woroszyłowsk, miasto Prikulsk na Budzienowsk. Poza tem szereg rejonów otrzymało nazwy bohaterów wojny domowej.

BANK
GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
Oddział w Wilnie
ul. Śniadeckich 8
podaje do wiadomości, że
Subskrypcja 3% Premjowej
Pożyczki Inwestycyjnej
przyjmowana będzie
do dnia 10 maja r. b.
od godziny 3 do 13.30 i od 17 do 19.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że, z powodów przewidzianych w § 106 Statutu Banku, drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego, a przeto prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcyj, odbędzie się 28 maja rb. o godzinie 6-ej po południu w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 21 maja r. b.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 21 maja r. b. powiadomić Bank o zamierzonem uczestniczeniu w zgromadzeniu.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Odczytanie sprawozdania za rok 1934.

2) Referaty Komisji Rewizyjnej i Zarządu, oraz związane z nimi wnioski.

3) Ustalenie ilości Członków Komisji Szacunkowej (§ 88 Statutu).

4) Zatwierdzenie rachunku strat i zysków.

5) Przeznaczenie zysków za rok 1934 na mocy § 118 Statutu ze zmianami w tym paragrafie, które będą obowiązywały w dniu Walnego Zgromadzenia.

6) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1934 z bilansem i prowizorycznem zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasywów z terenu poza granicami Polski.

7) Preliminarz wydatków na rok 1935.

8) Pokwitowania władz Banku z wykonania przez nie obowiązków (art. 390 § 2 pkt. 3 Kodeksu Handlowego)..

9) Zamierzone zmiany Statutu, a mianowicie:

§ 30 pkt. 6 zamiast: „. . . . . i zeznaje wniosek o wpisanie do Działu III Wykazu Hipotecznego ostrzeżenia, że dobra wystawione są na sprzedaż przez Wileński Bank Ziemski w terminie i na warunkach, wskazanych w pomienionej decyzji Zarządu", ustanowić: „. . . . . i zeznaje wniosek o wpisanie do działu III Wykazu Hipotecznego ostrzeżenia, że dobra wystawione są na sprzedaż przez Wileński Bank Ziemski w terminie, wskazanym w pomienionej decyzji Zarządu".

Do § 31 dodać pkt. 5. „5/0 licytacji nieruchomości, oszacowanej nie wyżej niż na pięć tyięcy złotych, nie ogłasza się w czasopismach, lecz oddzielny wykaz takich nieruchomości, zawierający wszystkie dane wskazane w p-kcie 3 niniejszego paragrafu, wywiesza się w lokalu Banku".

10) Referat Szacunkowej Komisji.

11) Wolne wnioski.

12) Wybory.

każdy mężczyzna

chciałby być jej partnerem. Podziwiają ją wszyscy nie dla jej urody lecz dla wdzięku, którym wszystkich czaruje. Ten urok fascynującej kobiecości zawdzięcza umiejętnemu stosowaniu pudru i kremu ABARID.— Oba te preparaty zawierają wyciąg z cebulek białej lilji, który upiększając naskórek, jednocześnie chroni go i odżywia.

PUDER i KREM
ABARID
PERFECTION"
DO MYCIA TWARZY STOSUJCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

ZWALCZASZ BEZROBOCIE, przyczyniasz się do podniesienia dobrobytu Rzeczypospolitej subskrybując Pożyczkę Inwestycyjną
Spiesz się, 10-go maja ostatni termin.

S.Y.S. Specjalny SHAMPOON dla BLOND WŁOSÓW

Flandin ofiarą katastrofy samochodowej

Premjer ma złamaną rękę

PARYŻ. — Premjer Flandin uległ w pobliżu Auxerer wypadkowi samochodowemu. Premjer ma złamaną rękę i przewieziono go do szpitala w Axerer. Flandin jechał do Yonne, by wziąć udział w niedzielnych wyborach do rady miejskiej. Towarzysząca premjerowi małżonka wyszła z wypadku bez szwanku.

PARYŻ. — Wypadek, jakiemu uległ premjer Flandin, nastąpił w kilka minut po godzinie 18-ej. Samochód premjera, wjeżdżając do Auxerer, zderzył się z samochodem jadącym w przeciwną stronę. Premjer ma złamane ramię, na szczęście bez komplikacyj, tak, że stan premjera nie budzi żadnych obaw.

SZCZEGÓŁY WYPADKU.

PARYŻ. O wypadku samochodowym, jakiemu uległ premjer Flandin, podają następujące szczegóły:

O godz. 18,05 samochód premjera Flandina znajdował się w pobliżu miasta Auxerer. Premjer był w towarzystwie swej żony, córki pani Breguet i swego zięcia. Samochód jechał z umiarkowaną szybkością.

Nagle z boku wyjechał jadący w szybkiem tempie samochód, wpadając na samochód premjera Flandina. Wszyscy podróżni zostali odrzuceni w bok. Premjer odniósł obrażenia twarzy, a poza tem złamaną ma lewą rękę. Pani Flandin doznała lekkich kontuzyj, natomiast Breguetowie i szofer wyszli bez szwanku.

Z polecenia lekarza premjera Flandina przewieziono natychmiast do kliniki w Auxerer. Stan zdrowia nie budzi obaw. Ręka po złożeniu została ujęta w gips, w którym pozostanie prawdopodobnie w ciągu miesiąca. Prezydent republiki Lebrun, zawiadomiony o wypadku, przesłał premjerowi życzenia jaknajszybszeyo powrotu do zdrowia.

Rozbudowa japońskiej floty powietrznej

TOKIO. — Na konferencji japońskiego sztabu generalnego rozpatrywana była konieczność wzmocnienia floty powietrznej japońskiej. Projekt rozbudowy floty, którego wykonanie ma być obliczone na okres 4-letni, został przedstawiony do załatwienia cesarzowi.

Projekt przewiduje wzmocnienie japońskiej floty powietrznej z 800 aparatów do 1.000. Liczba pułków lotniczych, wynosząca obecnie 8 jednostek, ma być podwojona. Pozatem ma być stworzonych 5 nowych podstaw obrony powietrznej na Formozie i Korei.

TOKIO. — Agencja Rengo podaje, że według dziennika „Asaki" na reorganizację lotnictwa przeznaczono kredyt w sumie 48.000.000 jenów.

TOKIO. — Władze japońskie zaaresztowały na Formozie pod zarzutem szpiegostwa 4 obywateli amerykańskich.

Katakumby paryskie—największe schrony przeciwlotnicze na świecie?

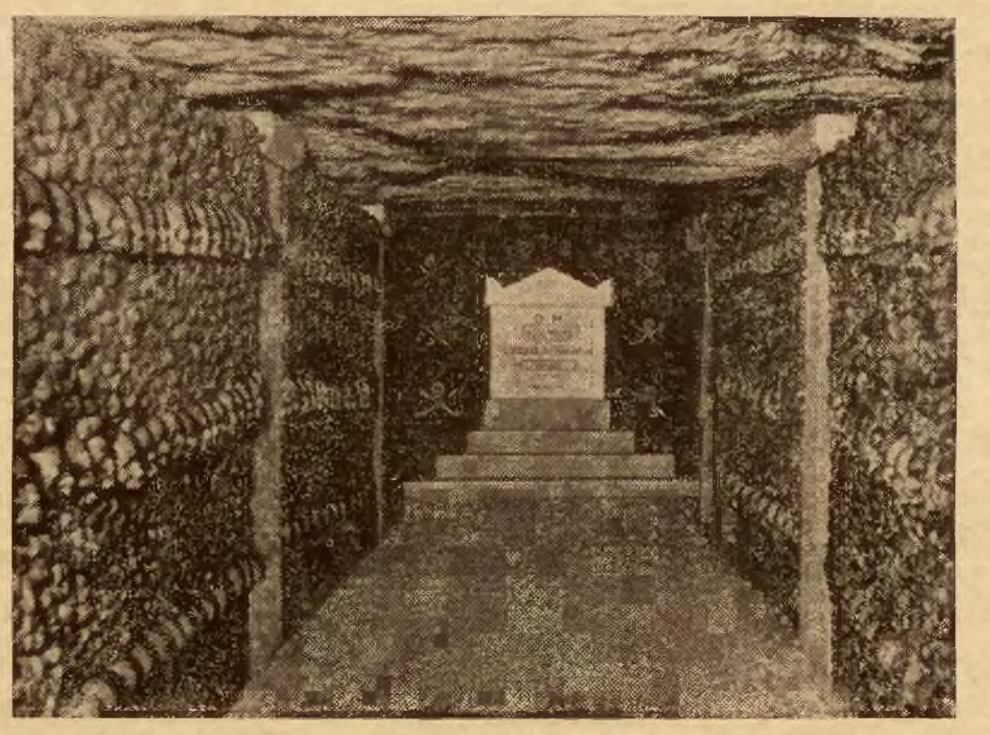

Paryskiej radzie miejskiej zostanie przedstawiony plan zamienienia słynnych podziemnych katakumb Paryża na schrony przeciwlotnicze i przeciwgazowe. Ciągną się one na głębokości 50 metrów pod ziemią. Po chodzą one od dawnych kamieniołomów, skąd pobierano kamienie na budowę paryskich klasztorów i kościołów. Później, szkielety z publicznych cmentarzy paryskich zostały tam zgromadzone i wyłożono niemi ściany katakumb. Na zdjęciu jedno z odgałęzień tych podziemi, na których ozdobienie zużyto zwłok około 600.000 ludzi.

Wykrycie fałszerstwa

rumuńskich znaczków wartościowych w Warszawie

WARSZAWA. — Urząd śledczy m. st. Warszawy zlikwidował bandę fałszerzy papierów wartościowych rumuńskich.

Przeprowadzona rewizja w drukarni „Artilit" przy ul. Bonifraterskiej 27, należącej do Chaima Luzear Landaua i Wolfa Szafrana, dostarczyła obfitego materjału dowodowego w postaci dużej ilości bonów rumuńskich sfałszowanych na ogólną sumę 125 milj. w odcinkach po 5.000 lei i 10,000. Również znaleziono zapas papieru, przygotowany do podrabiania bonów. Pozatem znaleziono kamienie litograficzne, numerator i przyrządy rysownicze.

Dochodzenie wykazało, że bony rumuńskie dotychczas puszczone w obieg nit zostały dzięki czujności policji, która bandę zlikwidowała w porę.

Fałszerzom dostarczył pieniędzy obywatel rumuński Wiktor Calif, zamieszkały w Bukareszcie, znany międzynarodowy fałszerz i oszust, skazany przez sąd francuski wyrokiem zaocznym z 28 r. na 5 lat więzienia za kradzież, oszustwa i fałszerstwa. W czasie ostatniego pobytu towarzyszył Califowi w Warszawie obywatel rumuński Mircea Gabrielescu, który podejrzany jest o udział w oszustwach.

Władze tutejsze powiadomiły już o tem policję rumuńską. Rycin na kliszach dostarczał notowany już fałszerz Stefan Czarnecki, podający się za Bielickiego.

Na czele bandy stał Moszek Iglicki, który został już aresztowany. Pozatem aresztowano dalszych wspólników: Hersza Blumentala, Ichoka Bucha, albo Fiszbajna, Fajgę Roter, żonę Moszka Iglickiego, Władysława Kubalskiego, Borucha Iglickiego, Chaję Iglicką i Jangla Herszla Iglickiego. Moszek Zuckermann, łącznik między Califem i Moszkiem Iglickim, na kilka godzin przed aresztowaniem go przez policję popełnił samobójstwo w obawie przed odowiedzialnością.

Wystąpienie prezydenta dyrektorjatu kłajpedzkiego

w sprawie nawiązania kontaktu z stron. większości

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że według doniesień litewskiej agencji telegraficznej prezydent dyrektorjatu Bruvelajtis zwrócił się do przewodniczącego sejmiku kłajpedzkiego z pismem, w którem oświadcza, że pragnie nawiązać kontakt ze stronnictwami większości, celem przygotowania projektu takiego przekształcenia dyrektorjatu, któreby zapewniało stronnictwom większości trzy fotele dyrektorjatu z ogólnej liczby 5-ciu. Motywy tego kroku, jak twierdzi niemieckie biuro informacyjne, są zupełnie jasne. Bruvelajtis pragnie wykazać swą dobrą wolę wobec mocarstw - sygnatarjuszy. Jednakże należy wziąć pod uwagę, że do dyrektorjatu, z którym mogłyby się pogodzić stronnictwa większości, musi wchodzić przedewszystkiem prezydent, będący mężem zaufania tych stronnictw.

W każdym razie Bruvelajtis jako przewodniczący strzelców litewskich nie może być brany pod uwagę.

—::—::—

Sztywne ceny w Gdańsku

GDAŃSK. — Komisarz senacki dla kontroli cen zarządził, że sklepy mogą być zamknięte w południe tylko od godziny 12 do 14-ej.

Towary, które znajdowały się na składzie 30 kwietnia, sprzedawane być muszą po cenach, które obowiązywały w tym dniu. Podwyższenie cen dopuszczalne jest tylko na podstawie zezwolenia komisarza senatu dla kontroli cen. To samo dotyczy handlu hurtowego. Przeprowadzać tranzakcje można jedynie za zezwoleniem pisemnem komisarza senackiego. Nieprzestrzeganie tych zarządzeń pociągnie za sobą karę więzienia lub grzywny.

Wybory do parlamentu w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. W niedzielę, 5. 5. odbędą się w Jugosławji wybory do parlamentu. Do wyborów staje 5 list, w tej liczbie lista premjera Jewticza i lista przewódców dawnej partji chorwackiej. Władze wydały zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie spokoju w czasie wyborów. M. in. surowo zabroniono od soboty sprzedawać napoje wyskokowe.

TELEGRAMY

ZGON JÓZEFA MIŁUKOWSKIEGO -POMORSKIEGO

WARSZAWA. — Wczoraj rano zmarł w Warszawie po długiej chorobie ś.p. Józef Miłukowski - Pomorski profesor zwyczajny i pierwszy rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiej (SGGW) w Warszawie, doktor honoris causa wydziałów rolniczych SGGW i uniwersytetu poznańskiego członek warszawskiego tow. naukowego. czeskiej akademji rolniczej, były wicemarszałek tymczasowej rady stanu, były wiceminister rolnictwa i reform rolnych, były kierownik ministerstwa WR i OP, były dyrektor byłej akademji rolniczej w Dublanach, twórca przysposobienia rolniczego w Polsce, komandor orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą. Pobrzeg odbędzie się we wtorek 7-5 po nabożeństwie, które odprawione zostanie w górnym kościele św. Krzyża.

WZROST WKŁADÓW W P.K.O.

WARSZAWA. — W miesiącu kwietniu wkłady oszczędnościowe w P.K.O jak również i liczba oszczędzających wykazują, dalszy bardzo poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o zł. 3.133.810 gr. 84, osiągając na 30-4 r.b. stan zł. 665.781.529.35 W ciągu kwietnia r.b. PKO wydało 51.023 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.4 r.b. stan 1.632.719 książeczek.

—o—

KLĘSKA SZARAŃCZY W ANDALUZJI

SEWILLA. — Andaluzja nawiedzona została przez szarańczę, której nie widziano w tej części od wielu lat. Znaczna część zbiorów jest zniszczona. Władze zorganizowały akcję pomocy dla rolników dotkniętych klęską. Specjalne kolumny robotnicze niszczą codziennie dziesiątki tonn szarańczy. Obecność szarańczy ściągnęła do Andaluzji wielką ilość bocianów. W jednej tylko wsi naliczono przeszło 2.000 bocianów.

WYBORY MUNICYPALNE WE FRANCJI

PARYŻ. W niedzielę, 5. 5. odbędą się w całej Francji wybory do rad municypalnych. 11.500.000 ma wybrać 450.000 radnych. Głosowanie trwać będzie od 8-ej do 18-ej. Ze względu na formalności ogłoszenie wyniku wyborów spodziewane jest dopiero około północy.

PARYŻ. W przededniu niedzielnych wyborów do rady miejskiej minister Laval, który jest merem w Aubervillers, gdzie ponownie kandyduje, rozesłał do wszystkich wyborców, to jest do 13.500 obywateli gminy, fotografję z taką dedykacją: Wam zawdzięczam ten zaszczyt, że jestem na stanowisku, które obecnie piastuję. Mam tylko jeden cel: Bronić interesów mego kraju i strzec pokoju waszych ognisk domowych. Pozostaję z przyjaźnią. (—) Minister Laval. Laval pełni obowiązki mera w Aubervillers od 12 lat.

Uczucie przepełnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach.

5 FLEURS

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

Poudre FORVIL

Premjer Sławek, czy p. Bielski

Od wileńskiego „Legjonu Młodych" z prośbą o zamieszczenie otrzymaliśmy pismo następujące:

W związku z zamieszczonem dnia 1 maja b. r. w N-rze 117 „Słowa" oświadczeniem b. komendanta Obwodu Święciańskiego leg. Kiewlicza Rolanda wyjaśniamy, że rozwiązywanie obwodów i oddziałów L. M. na zasadzie statutu organizacji przysługuje wyłącznie Komendantowi Głównemu L. M. Wobec tego oświadczenie leg. Kiewlicza Rolanda nie zmieniło stanu faktycznego na terenie Obwodu Święciańskiego.

Ponadto stwierdzamy, że wszystkie placówki Legjonu Młodych na terenie Okręgu Wileńskiego pracują normalnie i nikt na terenie Obwodu Święciańskiego z Organizacji nie wystąpił.

Przeciwko byłemu komendantowi Obwodu Święciańskiego wszczęte zostało postępowanie dyscyplinarne.

Komendant Okręgu Wileńskiego L. M.
Osuchowski Zygmunt.

Oświadczenie p. Rolanda Kiewlicza, o którem wspomina pismo powyższe, było rozkazem rozwiązującym wszystkie oddziały Leg. Mł. w pow. święciańskim, oraz deklaracją samego p. Kiewlicza, że występuje sam z „Leg. Mł."

Rzecz jasna, że p. Kiewlicz postąpił po obywatelsku i patrjotycznie. Usłuchał wskazówki premjera Sławka. „Leg. Mł." zapewnia coprawda, że nikt w Święciańskiem nie poszedł za tym przykładem, lecz my mamy wiadomości wręcz odwrotne.

Skoro się ma do wyboru iść z autorytetem moralnym płk. Sławka czy p. Bielskiego, trudno się wahać.

Cement „Wysoka"
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

OSZCZĘDNOŚCI korzystnie lokujesz, BEZROBOCIE zwalczasz, OBOWIĄZEK SPOŁECZNY spełniasz, subskrybując Pożyczkę Inwestycyjną
PAMIĘTAJ 10-go maja UBIEGA TERMIN.

SPRAWA ODDŁUŻENIA ROLNICTWA

BRASŁAW. W dniu 1 b. m. pod przewodnictwem wicestarosty Władysława Górskiego i w obecności dyrektora Banku Rolnego w Wilnie, dyrektora Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, kierownika Wojew. Biura do spraw finansowo - rolnych i innych odbyło się zebranie przedstawicieli Kas Stefczyka, ziemiaństwa i rolników powiatu brasławskiego, poświęcone omówieniu spraw oddłużeniowych rolnictwa.

Prelegenci wyjaśnili szczegółowo sens ostatnio wydanych ustaw w zakresie oddłużenia rolnictwa.

Zainteresowanie ludności temi sprawami jest duże. Obecnych na zjeździe było 140 osób.

Spłata zaległości podatkowych

WILNO. Władze Skarbowe w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych wydały wyjaśnienie w jaki sposób mają być stosowane ulgi wobec płatników, którzy w czasie od 1 kwietnia 1934 roku do 31 marca 1935 roku nie wpłacili przypisanych im w tym okresie podatków. Wpłata różnicy, uprawniająca do korzystania z ulg podatkowych dotyczy zarówno podatków uiszczonych w czasie od 1 czerwca 1935 r. dobrowolnie, jak i podatków ściągniętych na mocy egzekucji. Płatnicy, którzy do 1 czerwca r. b. uzupełnią różnicę, będą w całej pełni korzystali z ulg.

—::—::—

AKADEMJA ku czci Marji Curie-Skłodowskiej

WILNO. W Kasynie Garnizonowem staraniem sekcji sanitarnej Tow. Wiedzy Wojskowej odbyła się Akademja ku czci Marji Curie - Skłodowskiej. Zagaił przewodniczący sekcji ppłk. Dobaczewski, który skreślił życiorys tej, którą nazwał duchem „prometejskim" nowoczesnego świata.

Następnie odczytał depeszę od J. M. Rektora Staniewicza, który nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, tą drogą złożył hołd pamięci Wielkiej Polki.

W dalszym ciągu prof. Patkowski mówił o znaczeniu naukowem odkryć M. Curie - Skłodowskiej, które spowodowały rewolucję w dotychczasowych pojęciach.

Na zakończenie prof. Patkowski zwrócił uwagę, że historja odkryć naukowych się powtarza, po 30 latach od chwili wynalazku radu małżeństwo Jolliot, tak jak niegdyś małżonkowie Curie, wspólnie dokonali wynalazku t. zw. neutronów i sztucznej promieniotwórczości.

Następnie dr. med. kpt. Korolkiewicz oraz dr. mjr. Marynowski mówili kolejno o znaczeniu i zastosowaniu promieniotwórczości w medycynie. (i).

BALONIK SOWIECKI.

BRASŁAW. Na wyspie jeziora Waża, gm. przebrodzkiej został znaleziony zupełnie porwany balonik, wypuszczony przez Instytut Aerologiczny w Ołucku (ZSSR.). Do balonika dołączona była pocztówka, z której wynika, że balonik wypuszczony został w dniu 18 stycznia 1935 r. Nr. 1095.

—::—::—

IMPORTERZY FRANCUSCY.

WILNO. W tych dniach na Wileńszczyźnie bawiło kilku przemysłowców francuskich, którzy przeprowadzali narady z przedstawicielami przemysłu drzewnego w sprawie nabycia większych partyj budulca oraz tarcicy.

NOWA OCHRONKA.

WILNO. Dnia 5 maja r. b. o godz. 12,30 odbędzie się uroczyste poświęcenie lokalu ochronki dziennej dla najbiedniejszych dzieci, zamieszkałych na terenie Antokola. Ochronka ta zorganizowana została przez sekcję społeczną BBWR. w Wilnie i mieścić się będzie przy ul. Piaski 27.

BBWR. W BRASŁAWIU.

BRASŁAW. W dniu 1 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie sekcji społecznej przy Radzie Powiatowej BBWR., na którem omówiono szereg spraw bieżących, dotyczących działalności sekcji oraz uchwalono plan pracy na przyszłość.

RYTM I WIGOR SERCA
oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych Apteka Mazowiecka poleca znany od lat Sok Czosnku marki f. f. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. — Warszawa, Mazowiecka 10.

Napad łobuzów na ul. Ostrobramskiej

Dlaczego w takich wypadkach nie ściga się opryszków?

WILNO. Nocy onegdajszej na ul. Ostrobramskiej został zaczepiony i pobity przez bandę opryszków bawiący w Wilnie w gościnie u rodziców p. R. R.

Jeden z łobuzów oślepił idącego niespodziewanem uderzeniem w oczy, a następnie już wszyscy razem zbili go i porzucili na chodniku.

Poszwankowanemu przyszli z pomoca przechodnie, którzy skierowali go następnie do policjanta przy moście kolejowym, bowiem posterunku przy Ostrej Bramie nie było.

Pomoc policjanta ograniczyła się jedynie do poinformowania, że należy zwrócić się do komisarjatu, na terenie którego wypadek miał miejsce, i że on jako wyznaczony na stały posterunek, nie może udać się w pościg za sprawcami.

Opis powyższego wypadku otrzymaliśmy od ojca poszkodowanego, osoby godnej zaufania i spodziewać się należy, że odpowiednie władze zareagują wobec tego we właściwy sposób, tembardziej, że chodzi tu nie o oderwany wypadek, lecz o zjawisko stale obserwowane.

Bandy opryszków bezkarnie napastują samotnych przechodniów, a gdy zachodzi potrzeba wezwania pomocy, okazuje się, że policjansi nie mają prawa zejść z posterunku.

—o—

Rezolucja gminy żydowskiej

w sprawie cmentarza na Pióromoncie

WILNO. — Na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu Wyznaniowej gminy żydowskiej m. Wilna w dniu 4 maja powzięto uchwałę, która stwierdza, że „cmentarz na Pióromoncie, będący świątynią religijną i doniosłym zabytkiem historycznym dla żydów całego świata, nie może być użyty na żaden inny cel, a użycie go, nawet w najmniejszej części na inny cel, byłoby uważane przez wszystkich żydów jako nieuszanowanie najgłębszych uczuć religijnych i narodowych. Gmina wzywa żydów do stania na straży ochrony całości cmentarza.

Rezolucja ta będzie przedstawiona miarodajnym czynnikom, z którymi gmina rozpocznie pertraktacje.

—o—

Pielgrzymka

Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę

Dnia 12 maja r. b. odbędzie się ogólnopolska pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę, pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa A. Szlagowskiego. W pielgrzymce tej weźmie udział młodzież ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce.

Z Wilna wyruszy pielgrzymka w sobotę, dnia 11-go b. m. o godz. 8 m. 10 rano; powrót — w poniedziałek, dn. 13 b. m. o godz. 18 m. 25.

Cena biletu w obie strony (dla akademików) — 17 zł. 70 gr.

Całodzienne utrzymanie w Częstochowie — 2 zł. 80 gr.

Zapisy na listę uczestników przyjmuje biuro podróży „Orbis", do g. 12 dnia 10 b. m., codziennie w godzinach 9 — 20.

Bliższych informacyj udziela się w zakrystji akadem. kościoła św. Jana codziennie od godz. 19,30 do g. 21.

Uwaga: w pielgrzymce mogą wziąć udział i nie-akademicy. Wysokość zniżki uzależniona będzie od ilości zgłaszających się uczestników.

—::—::—

ZUPEŁNIE DARMO!

może każdy otrzymać fascynującą powieść wybitnego pisarza angielskiego

R. SABATINI'EGO p. t.

„MASKA WENECKA"

Str. 240; cena księgarska wynosić będzie zł. 6.—

Niezwykle korzystna oferta celem zapoznania naszych Szan. Czytelników z autorem, który pod względem poczytności zdobył sobie czołowe miejsce wśród współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Nakłady książek SABATINI'EGO osiągnęły w Anglji zawrotną liczbę miljonów egzemplarzy.

W „MASCE WENECKIEJ" SABATINI, głęboki znawca i badacz rewolucji francuskiej, z właściwem mu mistrzowstwem wprowadza nas w czasy walk Napoleona w północnych Włoszech i ostatnich, tragicznych dni świetnej niegdyś republiki weneckiej. Środowisko i czas, w których częściowo się rozgrywa akcja „Popiołów" Żeromskiego.

WARUNKI:

Kto zamówi w wydawnictwie naszem do dnia 20 maja r. b. powieść R. SABATINI'EGO p. t.

„SCARAMOUCHE", str. 284

za zł. 3.—

(cena w handlu księgarskim wynosić będzie zł. 6.—)

OTRZYMUJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

drugą powieść tego autora p. t. „MASKA WENECKA" str. 240. Ogółem więc może każdy czytelnik otrzymać dwie powieści, objętości około 600 stron, za śmiesznie niską sumę zł. 3.—

ŻADNYCH KOSZTÓW PRZESYŁKI I OPAKOWANIA NIE DOLICZAMY.

W historycznej powieści „SCARAMOUCHE" autor maluje z niepospolitą przenikliwością epokę przedrewolucyjnej Francji i wprowadza czytelnika w świat ducha, ideałów, pieniądza i wyzysku. „SCARAMOUCHE" należy do najciekawszych i najpiękniejszych książek, zaś język i styl Sabatini'ego przypominają największych pisarzy świata.

* * *

Prosimy więc skorzystać ze sposobności i wysłać dziś jeszcze następujące zamówienie.

ZAMÓWIENIE 57

Do
Powszechnej Spółki Wydawniczej „PŁOMIEŃ"
w Warszawie
ul. Jasna Nr. 22

Niniejszem zamawiam powieść R. Sabatini'ego p. t. „SCARAMOUCHE" w cenie zł. 3.— i proszę o bezpłatne dołączenie do przesyłki powieści p. t. „MASKA WENECKA" tego samego autora.

Należność w sumie zł. 3.— przekazuję jednocześnie na konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.563.

Imię i nazwisko:

Adres:

Zamówienie powyższe jest ważne do dnia 20 maja r. b.

POWSZECHNA SPÓŁKA WYDAWNICZA „PŁOMIEŃ"
WARSZAWA, UL. JASNA Nr. 22, TEL. 2-32-50
Konto P. K. O. 14.563

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA 5 Piąta V P. Jutro Jana w oleju

Wschód słońca g. 3.35

Zachód słońca g. 6.56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 4 maja 1935 r.

Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +9.
Temperatura najwyższa: +13.
Temperatura najniższa: +2.
Opad: ślad.
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: zwyżkowa.
Uwagi: chmurno, w południe przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 5. 5.:

W dalszym ciągu pogodnie. Naogół ciepło, lecz możliwe jeszcze nocą lekkie przymrozki. Słabe wiatry z kierunków południowych.

— Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (Św. Jańska 2), Turgiela (Niemiecka 15), Kaca (Piłsudskiego 30), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

—x—

NAUKA

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, ul. Orzeszkowej 9, zawiadamia, że kancelarja gimnazjum przyjmuje podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych do kl. I-ej i informacyj udziela codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Fundacji im. S. i J. Montwiłłów. Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów, podaje do wiadomości, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w poniedziałek 6 maja r.b. o godz. 6.30 wiecz. w sali posiedzeń Wil. Banku Ziemskiego (ul. Mickiewicza Nr. 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów z roku 1934 w poniedziałek 6 maja o godz. 10 rano w kościele św. Jerzego (Pl. Orzeszkowej), odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój zmarłych kuratorów.

— Zebranie ogólne Koła b. Wychowanek Gimnazjum SS. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go maja b. r. o godz. 16 w lokalu własnym.

— Chrześcijański Dom Ludowy. Niniejszem powiadamia się, że Walne Zgromadzenie członków T-wa Chrz. Domu Ludowego w Wilnie odbędzie się dnia 7-go maja b. r. przy ul. Metropolitalnej 1 o godz. 15-ej i drugie tegoż dnia o godz. 17-ej m. 30.

— Zjazd delegatów Podokręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego. Na zasadzie § 46 statutu oraz uchwały Zarządu z dnia 26. 4. br. zwołuję zjazd delegatów Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzeleckiego, który odbędzie się w dniu 26. 5. br. w Wilnie przy ul. Św. Anny 2. Początek zjazdu o godz. 10-ej.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) zagajenie;
2) sprawozdanie Zarządu Podokręgu i Komisji Rewizyjnej — z dyskusją;
3) wybór nowych władz na następną kadencję;
4) omówienie ogólnego planu dalszej działalności i planu gospodarczego z dyskusją;
5) wybór delegatów na zjazd walny;
6) rozpatrzenie i uchwalenie wniosków.

Wnioski na zjazd delegatów winny być zgłaszane drogą służbową na 14 dni przed terminem zjazdu.

Do udziału w zjeździe uprawnieni są w myśl § 46 statutu członkowie Zarządów i Komisyj Rewizyjnych, prezesi, komendanci i komendantki oraz delegaci powiatów, wybrani po 1 na każdą rozpoczętą ósemkę pododdziałów (męskich i żeńskich oddzielnie).

Dr. Eug. Dobaczewski,
Prezes Zarządu Podokręgu.
Kpt. Henryk König,
Komendant Podokręgu Z. S.

RÓŻNE

— **Osobiste.** Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR, poseł A. Birkenmayer, powrócił w dniu wczorajszym z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Rada Adwokacka w Wilnie** zaleca członkom Izby wzięcia najintensywniejszego udziału w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Rada przytem wychodzi z założenia, że odpowiednia część tej pożyczki zostanie użyta na podniesienie poziomu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich, najwięcej w Polsce zaniedbanych.

Rada wyraża przekonanie, że udział kolegów w Pożyczce Inwestycyjnej będzie niemniej wydatny, niż w Pożyczce Narodowej.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
przyśpiesza rekonwalescencję po zapaleniu opłucnej.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy M. Nochowiczówny. „Rozwódka". Dziś o godz. 8,15 wiecz. po raz 4 ogólnie lubiana, melodyjna op. Falla „Rozwódka", obfitująca w sceny zabarwione prawdziwym humorem. W roli tytułowej zbiera zasłużone oklaski gościnnie występująca, świetna artystka teatrów poznańskich M. Nochowiczówna. W wykonaniu tej pięknej op. bierze udział cały zespół artystyczny z Halmirską, Łasowską, Dembowskim, Szczawińskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Akt III urozmaicają efektowne tańce holenderskie w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego.

„Wiktorja i jej huzar" na przedstawieniu popoł. w „Lutni". Dziś o godz. 4 pp. ujrzymy wspaniałą op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z M. Nochowiczówną w roli tytułowej z udziałem całego zespołu. Ceny propagandowe od 25 gr.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Popołudniówka! Dziś, w niedzielę dn. 5. 5. o godz. 4-ej **„Gotówka"** — doskonała komedja wiedeńska w 3-ch aktach Ebermajera i Cammerlohra, z W. Ściborem i K. Vorbrodtem w rolach głównych. **Ceny propagandowe.**

Wieczorem o godz. 8-ej — po raz 3-ci doskonała komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. **„Kobieta i jej tyran".**

Jutro, w poniedziałek dnia 6. 5. o godz. 8-ej wiecz. **„Gotówka".**

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy.
HELIOS — Czar wiedeńskiego walca.
REWJA — „Armata".
CASINO — „Byli sobie dwaj hultaje".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OKRADZENI. Adolfowi Kilińskiemu (Wiwulskiego 26) skradziono 2 rowery firmy Brenabor, wartości 400 złotych.

— W sklepie spożywczym Kazimierza Mejera (Więzienna 2) skradziono artykuły spożywcze i tytoniowe wartości 400 zł.

— Z pokoju sypialnego Janiny Odoskiej (Litewska 22) skradziono biżuterję wartości 700 zł.

— Helenie Ziemickiej (Zawalna 10) skradziono z kosza zamkniętego na kłódkę 500 zł. w gotówce.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 2 b. m. usiłowała Marja M. (Kalwaryjska 85) pozbawić się życia przez wypicie denaturatu. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Powód: nieporozumienia rodzinne.

—o—

12 PAR NA ŚLUBNYM KOBIERCU

63-letnia wdowa po raz trzeci wychodzi zamąż.

WILNO. — We wsi Mironowszczyzna gm. komajskiej odbyło się w jednym dniu dwanaście ślubów. Nowożeńcy otrzymali błogosławieństwa kolejno, według zapisu, przystąpiwszy naprzód do Komunji Św.

Najmłodszą parą była 16-letnia P. Milczykówna i 21-letni Jan Korowajczyk, najstarsza zaś 63-letnia wdowa Z. Burczakowska, która po raz trzeci wychodzi zamąż i 65-letni J. Boguszewicz. Wszyscy nowożeńcy otrzymali od sąsiadów podarki i byli przedmiotem owacji ze strony mieszkańców okolicznych wsi, którzy zebrali się wzdłuż drogi wiodącej do kościoła.

Z klasztoru O. O. Franciszkanów

Z końcem kwietnia rb. na łamach dziennika „Słowa" ukazał się skromny artykuł, w którym wspomniane było o pracach rozpoczętych w nowo odzyskanym kościele franciszkańskim, a na końcu krótka wiadomość o przeniesieniu figury Marji Niepokalanej łaskami słynącej, z kaplicy do kościoła. Zaiste wielkiego znaczenia dla wszystkich szczerze kochających i pragnących czci jak największej dla N. Marji Panny, była ostatnia uwaga, iż przez to przeniesienie uniknie się wielu trudności, a co najważniejsze, uniknie się towarzystwa lombardu i spacerowiczów na skwerze, którzy nieraz przez niestosowne zachowanie się przeszkadzali w nabożeństwie.

Następny artykuł „Słowa" z dn. 4 maja był nieco odmienny, a może i przeciwny, dlatego pragnęlibyśmy w tym przedmiocie, który nas bardzo dotyczy, parę słów wypowiedzieć:

Bierzemy pod uwagę rzecz najważniejszą, którą obecnie się kierujemy i którą bez żadnej wątpliwości miał na względzie ten ktoś, kto kaplicę tworzył, a rzeczą tą — to jedna wspaniała myśl: cześć i chwała i uwielbienie N. Marji Panny. I cześć tę Marja Niepokalana odbierała w kaplicy. Niestety, jakże często cześć ta i chwała były narażone na zniewagę. Sądzimy, że wystarczy powiedzieć, iż tuż za ścianą kaplicy mieścił się lombard — komentarz byteczny. Skwer i spacerowicze, to druga rzecz, do której też komentarz niepotrzebny.

To też, gdyśmy otrzymali cenny zabytek historyczny, bo kościół, uświęcony tradycją wieków, i kierując się główną myślą: czci największej Marji Niepokalanej, przenieśliśmy figurę Jej do kościoła. Zaznaczamy, że nie chcieliśmy obrażać ambicji niczyjej, ale nam się rozchodzi tylko o cześć Niepokalanej.

A każdy myślący katolik zrozumie, że większą czcią będzie Marja Niepokalana otoczona w kościele, niż w kaplicy, gdzie w modłach przeszkadzali spacerowicze na skwerze i zdążający do lombardu i lombard.

Ponadto kaplica była zrobiona dla Matki Bożej, wdzięczność wielka i szacunek należy się tym wszystkim, którzy położyli zasługi ku temu. I tę wdzięczność i szacunek mamy także my, oo. Franciszkanie.

Lecz mała uwaga. Była uczyniona kaplica, gdyż innego pomieszczenia nie było, kościół zamknięty, zamieniony na archiwum, nie mógł Marji Niepokalanej przyjąć w swoje progi, — a teraz świątynia prastara otwarła swe podwoje — jest więc pomieszczenie — jest mieszkanie, godne dla czci Niepokalanej, mieszkanie wspólne z Jej Synem Jezusem, utajonym w Sakramencie Ołtarza, — mieszkanie najgodniejsze i dlatego tylko przenieśliśmy.

Figura Marji Niepokalanej łaskami słynąca została przeniesiona — istotnie, ale za zgodą tych, którzy mieli władzę i prawo.

Oprócz tego, jako zabytek, została przeniesiona, za zgodą tego, który nad zabytkami ma pieczę.

Wspomniane było w artykule, że kaplica została przeznaczona dla Stowarzyszenia św. Zyty. Donosimy, że Stowarzyszenie św. Zyty już dawno przeniosło się z kaplicy. Po odzyskaniu kościoła doroczne nabożeństwo swoje w dzień św. Zyty, miało po raz pierwszy w kościele, mimo, iż w kaplicy była figura Matki Bożej łaskami słynącej.

Ostatniem naszem słowem zaznaczamy, że zanim uczyniono kaplicę, chciano figurę Marji Niepokalanej przenieść to do innego kościoła. Pracę wykonywano w nocy z obawy przed moskalami. Wiemy, kto chciał przenieść i do jakiego kościoła, niestety, w tak krótkim czasie nie dało się wyjąć figury Matki Bożej, — uczyniono kaplicę. Widocznie wolą Niepokalanej było, by zostać u prawowitych właścicieli. Wdzięczni jesteśmy wszystkim tym, którzy się przyczynili ku temu, iż tak cenny dla nas skarb, jakim jest figura Niepokalanej ostał się u nas i dla większej czci i uwielbienia przenieśliśmy Ją na miejsce najgodniejsze — do kościoła, ale naszego.

OO. Franciszkanie.

Góra Zamkowa

Już się zbliża lato i coraz chętniej ludzie przebywają poza domem, na spacerze; coraz więcej wycieczek będzie zjeżdżało do Wilna. Gdzie najprzyjemniej spędzić wolną chwilę; gdzie pierwsze kroki skierują wycieczkowicze, pragnący ogarnąć wzrokiem całe Wilno, czy zorjentować się w jego topografji i pochwycić odrębne cechy charakteru?

Góra Zamkowa...

Jest ona wielką osobliwością Wilna, gdyż, znajdując się w centrum miasta, przenosi zwiedzającego na teren pozamiejski, a raczej nadmiejski. Jak wspaniały jest widok z góry Zamkowej na miasto! Jak zajmująca i porywająca jest panorama!...

Ale...

Ale gdzie jest najdogodniejszy punkt obserwacyjny. Naturalnie, na wieży zamkowej, na którą się niegdyś wchodziło bez przeszkód i z której spoglądało się na miasto, mając je całe przed sobą.

Od szeregu lat jednak wstęp na wieżę jest wzbroniony i wciąż coś się robi, a raczej zamierza się coś robić. Roztrząsano różne projekty restauracji baszty, wysuwano różne koncepcje, dotyczące najlepszego wyzyskania resztek tych starych murów. Mówiło się nieraz, — pisało i.... zapomniano znów.

Zaniedbana, opuszczona, niedostępna dla zwiedzających stoi smutna, zrujnowana baszta...

Rozrastające się drzewa przesłaniają widok; trzeba szukać wolnych odstępów pomiędzy drzewami, aby zobaczyć fragment ogólnej panoramy. I trzeba też wciąż przechodzić z miejsca na miejsce, aby, chwytając okiem takie fragmenty, stworzyć w swej wyobraźni całość.

Sprawą więc pilną jest ostateczne uporządkowanie góry Zamkowej i dokonanie restauracji baszty, a co zatem idzie udostępnienie jej dla zwiedzających.

Tyle się mówi o Wilnie, jako wspaniałym punkcie turystycznym i tak rozpacznie mało dba się o wygody turystów.

Z.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

WILNO. — We wszystkich kościołach wileńskich rozpoczęły się nabożeństwa majowe ku czci Najśw. Maryi Panny.

Ołtarze Matki Boskiej są przystrojone kwieciem i zielenią.

Pierwsze nabożeństwa zgromadziły tłumy wiernych.

—o—

BIAŁE CZAPKI W POLICJI

WILNO. — Komendant P.P. wydał zarządzenie odwołujące obowiązek noszenia białych pokrowców na czapkach przez szeregowych policji w porze letniej.

Pokrowce te będą nosić jedynie policjanci, pełniący latem służbę na szlakach wodnych.

—o—

Kwiaty wiosenne

Skutki chłodów w ogrodach i sadach

WILNO. Chłody, jakie nawiedziły ostatnio Wileńszczyznę, wywołały zaniepokojenie w sferach ogrodniczych. Ogrody i sady pokryte były warstwą śniegu, co według przewidywań nie pozostanie bez ujemnych następstw.

Zdaniem fachowców kwitnące obecnie drzewa, jak np. czereśnie i morele nie będą dobrze w rb. owocować. Następstwa, jakie pociągnie za sobą zamieć śnieżna na polach, trudno przewidzieć, gdyż opady śnieżne w maju są rzadkością.

Zachodzi równie obawa, o żyto..— Natomiast jeśli chodzi o pszenicę i zboża jare, rolnicy nie żywią obaw.

Strażnik więzienny popełnił samobójstwo
W czasie służby strzelił sobie w serce

—WILNO. Nocy wczorajszej w więzieniu na Łukiszkach odebrał sobie życie funkcjonarjusz straży, 28-letni Otton Frołowicz, zamieszkały przy ulicy Jasnej 7.

Wypadek miał miejsce wkrótce po objęciu przez desperata służby wewnątrz więzienia.

W pewnym momencie inni strażnicy usłyszeli strzał, który rozległ się w jednym z korytarzy, a gdy pośpieszono na miejsce, znaleziono Frołowicza, leżącego na posadzce w kałuży krwi, nie dającego już znaków życia. Samobójca strzelił sobie w okolicę serca, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Podobno powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Śmiertelne zaczadzenie
64-letniego handlarza

WILNO. Wczoraj w nocy zginął tragiczną śmiercią handlarz manufakturą Abram Szlagman, lat 64, zamieszkały wraz z żoną, 60-letnią Idą, przy ul. Rudnickiej 8.

Rano około godziny 8-ej służąca Szlagmanów, zaniepokojona ciszą, jaka trwała w pokoju jej chlebodawców, zajrzała do sypialni i wówczas stwierdziła, że ulegli oni ciężkiemu zatruciu czadem.

Mimo natychmiastowej pomocy, Szlagmana nie zdołano przywrócić do życia. Przybyły lekarz stwierdził zgon. nieszczęśliwego. Natomiast żonę jego, po zastosowaniu środków ratowniczych przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Czad w mieszkaniu Szlagmanów powstał wskutek przedwczesnego zamknięcia pieca.

—o—

Chrześcijański Bank Spółdzielczy
NA ANTOKOLU W WILNIE przy ul. Zamkowej 18
UŁATWIA swoim p.p. Członkom NABYCIE
3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej
przez udzielanie kredytu na kupno takowej.
Kto pragnie wygrać—niech nabędzie Pożyczkę do 10 go maja.

Cmentarz żydowski na Pióromoncie
— wileńska ściana płaczu

Projekt stworzenia boiska sportowego na terenie starego cmentarza żydowskiego na Pióromoncie spotkał się ze zrozumiałym protestem społeczeństwa żydowskiego.

W związku z tem zwróciliśmy się do p. rabina, b. senatora Rubinsteina z prośbą o udzielenie nam informacyj.

Pan rabin Rubistein wierzy, że projekt ten, który godzi w uczucia nietylko religijne żydów, ale i w ogólnoludzkie, nie zostanie doprowadzony do skutku.

Cmentarz na Pióromoncie nie jest zwykłym cmentarzem, pochowani są na nim zasłużeni mężowie i myśliciele żydowscy,, cmentarz ten, liczący zgórą 450 lat, jest nawet swego rodzaju zabytkiem historycznym, do dziś znajdują się na nagrobkach ciekawe nadpisy, a na mogiłach zmarłych świętobliwych rabinów modlą się żydzi, uważając cmentarz za świątynię.

Podobno przyjeżdżają do Wilna specjalnie Izraelici całego świata, by zwiedzić i pomodlić się na tym zabytkowym cmentarzu. Tu został pochowany wybitny myśliciel żydowski Gaon; imię to, które po polsku znaczy Genjusz, — świadczy nawet o umysłowości tego żyda, związanego z Wilnem ścisłemi węzłami. Ulicę przy zbiegu Ś-to Jańskiej i Uniwersyteckiej nazwano jego imieniem. Tu również pochowano legendarnego Potockiego, który przyjął religję mojżeszową i zmarł otoczony wielkim szacunkiem przez współwyznawców, tu znajduje się grób świętobliwego rabina Kremera i wielu, wielu innych.

W czasie wojny zniszczono i powalono kilka nagrobków, ale— jak nas zapewnił p. rabin — gmina żydowska jest gotowa doprowadzić cmentarz do dawnej postaci, posługując się staremi monografjami i opisami.

Nic więc dziwnego, że projekt zmierzający do wcielenia 3 ha obszaru cmentarza do ogólnego 30 ha placu sportowego odbił się szerokiem echem w sferach żydowskich Wilna.

Gmina żydowska zaprotestowała, samorzutnie wydano ulotki, nawołujące żydów do modlitwy i postu na intencję ocalenia cmentarza. Jedną z tych ulotek wydali rabini, drugą Chewer Kadysz.

Przy sposobności p. Rubinstein opowiada nam o dwóch wypadkach, w których udało mu się uchronić od zbezczeszczenia miejsce, otoczone czcią przez katolików, mając nadzieję, że w tym wypadku katolicy również nie dopuszczą do zniszczenia cmentarza żydowskiego.

Pierwszy wypadek zdarzył się w r. 1917 podczas okupowania Wilna przez Niemców. Staraniem sfer niemieckich zorganizowano jakąś zabawę na cel dobroczynny na górze tuż obok Trzech Krzyży, do tej imprezy weszło kilka organizacyj żydow. które zaangażowały się nawet finansowo; gdy dowiedział się o tem p. rabin, zabronił tym organizacjom brania udziału w imprezie i zwrócił im straty, które poniosły. Przedsięwzięcie się nie udało.

Drugi wypadek również zdarzył się mniej więcej w tym czasie. Niemcy zaangażowali dwóch rzemieślników żydowskich do zdzierania miedzianego dachu z Katedry, tu również p. rabin zainterwenjował, zabraniając im pracować, oraz płacąc za nich grzywnę. Dach został zdarty, ale myśmy do tego ręki nie przyłożyli — zakończył p. rabin Rubinstein.

(i).

Reżyser Folański
w Wilnie

Bawi w Wilnie znakomity reżyser Opery i operetki poznańskiej Bolesław Folański.

Utalentowany artysta, śpiewak i reżyser chlubnie pamiętny jest w Wilnie za czasów największego tu rozkwitu teatru śpiewnego, pod wspólną dyrekcją Cepnika i Rychłowskiego.

Krążą pogłoski, że Bolesław Folański ma wystąpić w Wilnie w kilku operetkach.

—o—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CZAR WIEDEŃSKIEGO WALCA"

„HELIOS"

Bardzo wymowne zestawienie: walc wiedeński i rumba, która królowała w poprzednim programie tego kina. Stary melodyjny walc przetrwał już niejedną taką rumbę i napewno przetrwa jeszcze więcej.

Z walcem straussowskim łączy się atmosfera Wiednia, który chyba najbardziej ze wszystkich miast europejskich jest upoetyzowany w muzyce. Widzieliśmy sporo dobrych filmów wiedeńsko-walczykowych. Tym razem znów mamy okazję oglądać bezpretensjonalną, miłą operetkę filmową, — która gwarantuje przyjemne spędzenie wieczoru.

„Opowieść lasku wiedeńskiego" tak pięknie wykorzystane niedawno do kolorowej rysunkówki, są tu głównym motywem muzycznym. Nastrój zwiewnego walca panuje w całym filmie. Miłosne qui pro quo w wykonaniu Magdy Schneider i Wolfa Albacha znakomicie uzupełnia się z charakterystycznemi motywami, które dźwigają na swych barkach tak pewne filary, jak George Alexander i Leo Slezak.

Wszystkich wykonawców znamy z najlepszej strony. Magda Schneider grała z Kiepurą w „Pieśni nocy" i tak samo, jak poprzednio zdobywa ogólną sympatję. Wolf Albach - Retty znany jest z „Wiosennej parady", gdzie był kochliwym doboszem. George Alexandra pamiętamy jeszcze z filmów niemych, a Leo Slezak jest niezastąpiony w każdym filmie wiedeńskim. Jego typ jowialnego fiakra stał się już symboliczny.

W całości film jest dobrze zrobiony poprawnie wykonany technicznie.

Dodatki nierówne: stare i nowe na zmianę.

Tad. C.

Wycieczki ORBISU do Paryża
18.V.—6.VI. z okazji Targów
480 złotych.

LAWRENCE BLOCKMAN. 1)

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

ROZDZIAŁ I.

WEZWANIE Z ANGLJI

Atmosfera silnego podniecenia, rozpalającego się coraz bardziej od miesiąca pod znojnem niebem bengalskiego słońca, wyładowała się przy wybuchu bomby w pałacu gubernatorskim w Kalkucie, we wtorek rano.

Bomba przeznaczona była oczywiście, gubernatorowi Bengalji, sir Antoniemu Danielsowi. On sam znalazł ją na swem biurku, po pierwszem śniadaniu. Ale gubernator nie stracił przytomności umysłu i, błyskawicznym ruchem wyrzucił bombę za okno. Wybuch nastąpił natychmiast. Sir Antoni widział czarny obłok dymu i kurzu, słyszał hałas, brzęk wypadających szyb i rwetes, który się podniósł w domu. Potem wybuchnął gubernator... gniewem.

Sir Antoni Daniels był niewysokiego wzrostu, głowę miał pokrytą rzadkiemi, siwiejącemi włosami. Sposób jego zachowania, kwadratowy podbródek i ostry, donośny głos, dodawały mu conajmniej pół metra wysokości. Długoletnie doświadczenie administracyjne i lata przeżyte w Indjach na służbie państwowej, nauczyły go surowości i sprawiedliwości. Jednak nigdy dotąd surowość jego nie przybierała tej formy, jaką przyjęła tego ranka. Gubernator stracił panowanie nad sobą. Bomba była ostatnią kroplą goryczy. Właściwie nie było nic nieoczekiwanego w tym zamachu. Sir Antoni wsadził w ostatnich czasach do więzienia kilkuset agitatorów, którzy spowodowali powstanie, teraz więc gotów był przyjąć cios mścicielski.

Ale czemu ta bomba wybuchła właśnie tego dnia, kiedy nadeszła owa idjotyczna depesza z Anglji? Depesza była potwierdzona przez rozkaz wicekróla, a brzmiała tak:

„Natychmiast proszę wyjechać pierwszym okrętem do Londynu, na konferencję Indji. Proszę wziąć tajne dokumenty, wskazane w poprzedniej szyfrowej depeszy".

— Przeklęci! — powtarzał z oburzeniem do swego sekretarza Patsona. — Jeżeli wyjadę po tej bombie, wszyscy będą myśleli, że uciekłem. Będą mówili: „Stary Daniels stracił głowę ze strachu!".

— Czy nie można odłożyć wyjazdu na kilka dni?

— Na kilka dni! — zaryczał oburzony sir Antoni, który gardził ministrami w Londynie, ale znał doskonale swe obowiązki służbowe. — Czy pan nie czytał depeszy? Napisano wyraźnie: „pierwszym okrętem!" Czyli, że dziś jeszcze musimy wsiąść do ekspresu bombajskiego. Niech pan wyda rozporządzenie, by doczepiono mój wagon do pociągu.

Do pokoju wszedł kapitan Gerald Worting, sekretarz wojskowy gubernatora. Był to młody, bardzo drobny oficer, o twarzy pobladłej i wyskubanych, jasnych wąsikach.

— Posłałem po pana, kapitanie, — rzekł gubernator — Niech się pan pakuje! Wyjeżdża pan dzisiaj do Londynu.

Blada twarz kapitana stała się popielata.

— Dzisiaj panie gubernatorze?

— Dzisiaj! O co panu chodzi, kapitanie? Czy nie chce pan wracać do ojczyzny?

— Ja... chodzi o to, że... ja mnie się właściwie należy urlop dopiero w przyszłym roku...

— Do djabła z urlopem! Jest pan wysłany służbowo, a nie na urlop! Jedzie pan ze mną. Niech się pan pakuje!

— Słucham pana. Przyszedłem zameldować, że policja poszukuje Hindusa, którego widziano w ogrodzie pałacowym, zaraz po wybuchu bomby, ale łotrowi udało się wymknąć między palcami straży...

Naturalnie!

— ... w mieście zauważono oznaki silnego podniecenia. Na Starym Placu zbiera się tłum. Na szczęście z fortu Wiljama przybyła kompanja karabinów maszynowych. Dwa kulomioty postawiono u wrót przy Gastings - street.

— Karabiny maszynowe? — rzucił się gubernator, — A cóż to za historja? Zabrać je natychmiast. Niech pan zatelefonuje do fortu Wiljama i powie generałowi, że nie potrzebuję jego kulomiotów! Nie będę urządzał rzezi u wrót miasta.

— Ale wzburzenie tłumów...

— Ile lat pan służy w Indjach?

— Pięć lat, sir.

— A ja, dwadzieścia pięć! — krzyknął sir Antoni. — Kiedy pan będzie miał tyle samo lat za sobą, wtedy może zrozumie pan, kim tu rządzimy! Odwaga czy tchórzostwo mają znaczenie zasadnicze dla Hindusów. Zmuszając mnie dziś do wyjazdu, zaraz po wybuchu bomby, Londyn przedstawia mnie jako tchórza tutejszej ludności! A ja nie jestem tchórzem, panie kapitanie. Proszę natychmiast usunąć te karabiny maszynowe!

— Słucham pana, sir!

— A pan, Patsonie, zbierze tajne dokumenty „D" i „E" i ułoży je w specjalnych skrzynkach.

Nastrój gubernatora zaczął się poprawiać. Odrzucenie kulumiotów podziałało nań uspokajająco. Pokaże jeszcze tej dzikiej tłuszczy, że nie jest tchórzem!

Patson odszedł do kancelarji, przejrzał archiwum. Szybko i ze znajomością rzeczy przeglądał dokumenty, rozkładając je, swemi wypielęgnowanemi rękami na dwie strony..

Sekretarz sir Antoniego dobiegał już lat czterdziestu, był on dobrze zbudowanym, kwitnącym mężczyzną. Pełne, soczyste usta świadczyły o wyszukanym guście kulinarnym. Cała Kalkuta słyszała o jego luksusowem mieszkaniu przy dolnej drodze. Utrzymywał stajnię wyścigową i hazardował się na wyścigach. Duży majątek osobisty pozwalał mu na wysyłanie żony i dwojga dzieci do uzdrowisk górskich, lub do Anglji. Rodzina więc przyjeżdżała tylko na trzy chłodne miesiące do Kalkuty. Plotkowano na ten temat to i owo! Złe języki twierdziły, że nie tylko dobro rodziny było celem wysyłania jej z Kalkuty, ale czy ktokolwiek jest wolny od plotek ludzkich? Europejczycy w Indjach nie zajmują się niczem innem, oprócz plotek.

— Paczka, sahibie.

Służący w czerwonym turbanie podszedł do stołu i położył na nim paczkę, czekając rozkazów.

— No? — zapytał Patson, biorąc paczkę.

— Czekam na odpowiedź, sahibie, pokwitowanie.

Patson rozerwał papier. Wewnątrz była spora paczka banknotów i list. Patson otworzył list, przeczytał, skreślił na kartce kilka słów, włożył ją do koperty, którą zakleił i, nie adresując, oddał słudze. Hindus ukłonił się i wyszedł.

W tej chwili wszedł do pokoju kapitan Worting.

Patson wsunął list pomiędzy tajne dokumenty „D" i i przycisnął je ciężkim przyciskiem, aby papiery nie rozleciały się na przeciągu. Kapitan ze zdumieniem patrzał na paczkę banknotów.

— Posyłam pieniądze do banku dla wymiany— wyjaśnił Patson. — Muszę przed wyjazdem popłacić moc długów. Dłużnicy od rana nie dają mi spokoju.

— To szczęście, że pan ma z czego płacić długi! — westchnął kapitan.— Czy to dokumenty „D" leżą na stole.

— Tak.

— Gubernator czeka na nie.

— Zaraz przyniosę, nie skończyłem przeglądać.

— Pan gubernator kazał przynieść je natychmiast tak, jak leżą. Kazał mi je zabrać.

— Dobrze.

Patson zabrał papiery, wsunął je do skórzanej teki i, razem z kapitanem, wyszedł z kancelarji. Gubernator wziął z jego ręki tekę i powiedział:

— Doskonale! Czy nie mamy żadnych pilnych spraw, przed odjazdem Patsonie?

(D. C. N.)

—o—

TYDZIEŃ GOSPODARCZE

Nieprzemyślane posunięcia

We wczorajszym numerze zamieściliśmy notatkę o nadesłaniu do pow. dziśnieńskiego większych ilości żyta, mającego służyć jako środek płatniczy za pracę przy robotach drogowych i innych. Nasz informator zwraca uwagę w związku z tem uwagę na rosnące trudności spieniężenia własnych zapasów żyta.

Dowiadujemy się, że żyto jako środek płatniczy pochodzi z zapasów P. Z. P. Z. (zakupywanych na jesieni w drodze interwencyjnej) i ma być w większej skali stosowany na terenie województw północno - wschodnich. Ponieważ ten teren posiada jeszcze dość znaczne nadwyżki żyta niewyprzedanego, — obrana droga wyładowania magazynów PZPZ musi ostatecznie spowodować szkodliwą dla interesów miejscowego rolnictwa obniżkę cen żyta skutkiem nadmiernej podaży.

Nowogródzki Oddział Kresowego Związku Ziemian zwrócił się w związku z powyższem do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz do p. wojewody nowogródzkiego z memorjałem treści następującej:

„PZPZ. przysłały już szereg wagonów żyta do województwa nowogródzkiego na cele drogowe, podczas gdy województwo nasze posiada nadmiar zboża i na rynku za zboże włościańskie spekulanci płacą po osiem złotych za centnar.

„Kierowanie z Centrali Pezetu z powrotem do województwa naszego zboża, w jesieni wywiezionego, przy dużych nadmiarach żyta na miejscu, powoduje panikę producentów i dalsze obniżenie cen zboża, uniemożliwia rolnikom spłacanie podatków a Skarb Państwa naraża na duże koszty, polegające na bezcelowem przetransportowywaniu zboża.

„Województwo nasze, położone dalej od innych województw od rynku zbytu, szczególnie cierpi od takiej polityki zbożowej, — to też upraszamy Pana Ministra o wglądnięcie w tę sprawę i o uregulowanie tego krzywdzącego rolników nowogródzkich postępowania Pezetu".

Nie wątpimy, że tak ważną sprawą zainteresowała się już Wileńska Izba Rolnicza, nie jest nam jednak wiadome, jakie kroki zostały przez nią poczynione celem uchronienia terenu przed skutkami swoistej interwencji na zniżkę.

Grzyby -- zaniedbana gałęź produkcji

Grzyby jadalne są bardzo cennym produktem spożywczym, którego zbyt na rynkach krajowych i zagranicznych może zapewnić znaczne korzyści. Świadczą o tem ceny, płacone na naszych targowiskach, jak np. cena suszonych borowików, dochodząca w czasach przedkryzysowych do 35 zł. za kilogram. Należy jednak zaznaczyć, że możliwości naszej produkcji grzybów nie są należycie wyzyskane, a handel pozostawia wiele do życzenia.

Eksport grzybów polskich skierowany jest głównie do dwóch krajów: do Niemiec i do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Do Niemiec wysyłamy grzyby świeże, które dla przetwórni niemieckich służą jako surowiec i po odpowiedniej przeróbce wędrują dalej w świat, oczywiście pod firmą niemiecką. Do Stanów Zjednoczonych, ze względu na znaczną odległość, eksportujemy głównie grzyby suszone w t. zw. wiązkach. Jednakże towar polski pozostawia wiele do życzenia: jest niejednolity, źle przesortowany, a prócz tego nie jest dostosowany do wymagań konsumenta. To też grzyby polskie znajdują nabywców przeważnie tylko wśród naszych własnych emigrantów a ceny, płacone za towar polski, są stosunkowo najniższe .

Są również inne fakty, świadczące niepochlebnie o naszej produkcji. Oto były wypadki, że grzyby polskie wysyłano za granicę sfałszowane w ten sposób, że do wnętrza każdego grzyba dla dodania wagi wciśnięte były drobne ziarna piasku lub kawałeczki ołowiu. Stąd oczywiście fatalna opinja dla kupców polskich. Wreszcie ostatni fakt: oto na targowiskach naszych stale sprzedawane są tak zwane „trufle polskie" (właściwa nazwa — tęgoskór pospolity), gatunek lekko trujący i z prawdziwemi truflami nie mający nic wspólnego. Prawdziwe trufle sprowadzane są do Polski z Francji, przytem za małą puszkę, zawierającą tylko jedną truflę, płacimy w detalu 4 i pół złotego!

Przyczyny przedstawionego wyżej stanu rzeczy są różnorodne. Bezwątpienia jedną z głównych przyczyn jest zupełny prawie brak książek o grzybach w języku polskim, a w związku z tem brak zainteresowania wśród społeczeństwa. Dużą rolę odgrywa również fakt, że głównym producentem naszych grzybów suszonych jest ludność wiejska, która nie ma styczności z konsumentem miejskim i wprost nie orjentuje się jakie są wymagania rynku.

Lepszy towar mogłyby dostarczać dobrze zorganizowane większe przetwórnie grzybów. Jednakże powstawanie takich przetwórni jest bardzo utrudnione z tego względu, że grozi im ciągły brak surowca, gdyż grzyby leśne są produktem sezonowym i urodzaj grzybów może ulegać znacznym wahaniom. Po roku bardzo obfitym w grzyby następują zwykle lata nieurodzajne podczas których przetwórnia grzybów skazana jest na zastój, lub znaczne ograniczenie produkcji. Przetwórnie radzą sobie do pewnego stopnia, sprowadzając surowiec z dalszych okolic, za pośrednictwem licznych agentów, jednak taka organizacja wymaga wyłożenia większej gotówki i znacznie podraża produkcję.

Rozpatrzymy teraz, jakie są drogi, prowadzące do polepszenia obecnego stanu rzeczy. Zacząć należy przedewszystkiem od jak najszerszej popularyzacji wszystkich spraw, dotyczących grzyboznastwa. Należy wydać dobre barwne tablice grzybów, które powinny się znaleźć w każdej szkole, każdej gminie wiejskiej, każdej leśniczówce. Należy również wydać dobre popularne książeczki o grzybach i ich przetwórstwie. Wydawnictwa tego rodzaju powinny dotrzeć do najdalszych zakątków kraju, aby zainteresować i zachęcić do grzybów jak najszersze warstwy ludności wiejskiej.

Równolegle należałoby rozpocząć pracę w kierunku należytego zorganizowania produkcji i przetwórstwa grzybów. Musimy zgodzić się z tem, że grzyby rosną w lasach, na głuchej prowincji i że tam właśnie trzeba dążyć do polepszenia produkcji. W ośrodkach więc najbardziej bogatych, pod względem ilości i jakości grzybów, powinny powstać przetwórnie grzybów. Najlat wiejsze miejsce dla takich przetwórni, to majątki ziemskie, posiadające większe obszary leśne. Należy specjalnie podkreślić, że właściciele majątków ziemskich mają łatwiejsze zadanie przy zakładaniu suszarni grzybów, od przedsiębiorców miasta, gdyż mogą oni traktować grzyby, jako produkcję sezonową, mając jako główny cel produkcję rolną i leśną. Pozatem kwestja dostawy surowca powodowałaby w danym wypadku znacznie mniejsze trudności. Być może, że w dalszej przyszłości, gdy ludność wiejska będzie bardziej uspołeczniona, powstaną również wiejskie spółdzielnie grzybów. Dotychczasowa jednak praktyka nie bardzo przemawia za tym rodzajem produkcji.

Przetwórnie, zorganizowane w majątkach, będą miały na początku poważne trudności, w związku z zapewnieniem zbytu na towar. Zagadnienie to łączy się z bardzo ważną kwestją podniesienia jakości naszej produkcji. Trzeba wyraźnie podkreślić, że zbyt na towary grzybowe będzie łatwy, ale tylko wówczas, gdy grzyby będą tanie i wysokiej wartości. Dopóki zaś nasze produkty grzybowe będą niejednolite, źle przesortowane i źle opakowane, dopóty zbyt będzie utrudniony. Trzeba więc dążyć do opracowania wyraźnych norm standartowych, obowiązujących na terenie całego Państwa. W pracy tej powinien zabrać głos Państwowy Instytut Eksportowy oraz Izby Przemysłowo — Handlowe, zwłaszcza tych okręgów, które najbardziej bogate są w grzyby.

Musimy niestety wzorować się na naszych sąsiadach wschodnich, którzy opracowują „piatiletki" grzybowe i zalewają rynki świata towarem jednolitym, pierwszorzędnej jakości. Musimy również dążyć do tego, aby nazwa „polskije griby", używana w handlu rosyjskim, przestała oznaczać grzyby suszone gorszego gatunku.

NOWE KSIĄŻKI

Dr J. Bohdanowicz. Cechy biologiczne w wieku dojrzewania. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa, 1935, str. 78.

Książka ta niezawodnie zwróci na siebie baczną uwagę wszystkich wychowawców i rodziców, którzy dbają o prawidłowy rozwój dzieci i zdają sobie sprawę z wielkiej wagi okresu dojrzewania. Napisana w sposób bardzo przystępny, choć ściśle naukowy, ozdobiona licznemi ilustracjami, praca dr. J. Bohdanowicza w niejednym wypadku stanie się dobrym doradcą.

— **Księga pamiątkowa mieszczaństwa polskiego w Stanisławowie 1868 — 1934** pod redakcją **Dr. Józefa Zielińskiego**. Stanisławów,, 1935, str. 198.

Wyjątkowo ciekawa, pożyteczna i zasługująca na naśladowanie publikacja stanisławowskich mieszczan zawiera bardzo bogaty materjał historyczny i informacyjny. W szeregu artykułów zostały zarysowane dzieje mieszczan miasta Stanisławowa od czasów założenia miasta przez Andrzeja hr. Potockiego w połowie XVII wieku do ostatnich dni ze szczególnem uwzględnieniem okresu najnowszego. Wyraźnie zarysowują się etapy rozwojowe i kształtowanie się nowych warunków życia; utrwalone zostały nazwiska najbardziej zasłużonych mieszczan, organizatorów i krzewicieli ruchu narodowego i społecznego wśród mieszczan.

Oby inne środowiska zechciały naśladować czyn mieszczan stanisławowskich, zdających sobie sprawę z wartości i znaczenia dokonywanej przez nich pracy.

Garbarnia bije ŁKS.

w spotkaniu o mistrzostwo Ligi

W piątek odbył się w Krakowie mecz ligowy pomiędzy Garbarnią i Łódzkim K. S.

Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 1:0 (1:0).

Przez cały czas gry uwydatniała się lekka przewaga gospodarzy dla których w 10-ej minucie Riesner zdobył jedyną bramkę dnia.

Na wyrónienie w obu druynach zasługują linje pomocy.

Publiczności — 3000. Sędziował p. Posner z Bielska.

W terenie i na torach

Dziewiętnastokrotna mistrzyni Wimbledonu ustępuje z placu

Kalifornijka Elżbieta Ryan, zdecydowała się ustąpić z czynnej pracy sportowej i nie brać na przyszłość udziału w konkurencjach.

Najlepsi gimnastycy zawodów Niemcy—Węgry

W Niemczech odbyły się zawody gimnastyczne, w których zwyciężył mistrz świata Pelle (na lewo) z 58,15 punktami, drugie miejsce zajął również Niemiec Schwarzmann (na prawo).

Echa Narodowych Biegów naprzełaj

Wyznaczone na dzień 3 bm. w całej Polsce Narodowe Biegi Naprzełaj w wielu miejscowościach nie doszły do skutku spowodu panującego chłodu i mas śniegu, zalegających ziemię:

Natomiast zgodnie z zapowiedzią odbyła się w Polskiem Radjo bardzo piękna audycja, której program wykonany został w stu procentach, z sygnałem startowym zapomocą gonga włącznie. Sygnał ten wykorzystany był jednak tylko w nielicznych miejscowościach, w których warunki lokalne pozwoliły na przeprowadzenie biegu.

Audycja zgromadziła natomiast przed mikrofonem Polskiego Radja referentów sportowych z całej Polski, którzy nadali przez Radjo szereg ciekawych danych cyfrowych dotyczących biegu. Między innemi nadano liczbę startujących zawodników w całej Polsce, bez względu na to, czy start rzeczywiście miał miejsce, czy też odbyć się nie mógł.

Z danych zgromadzonych przez Polskie Radjo, wynika że ogółem w całej Polsce odbyło się lub też odbędzie się w dniach najbliższych 301 biegów narodowych, w których ogółem startuje fantastyczna, jak na nasze stosunki liczba, 14.513 zawodników.

Największą liczbę zawodników wystawił okręg Wileński, który zorganizował 55 biegów przy udziale 4257 zawodników. Następnie: Kraków — 75 biegów — 3102 zawodników. Warszawa — 28 biegów — 2042 zawodników, Katowice — 25 biegów 1440 zawodników, Poznań — 43 biegi przy udziale 1167 zawodników, Toruń 18 biegów — 961 zawodników. Lwów 10 biegów — 802 zawodników, Łódź — 25 biegów przy udziale 742 zawodników.

Młodzież szkolna w większej liczbie miejscowości nie brała udziału w biegach spowodu obowiązującego zakazu Ministerstwa W .R. i O. P.

Jędrzejowska na mistrzostwach tenisowych Austrji

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Austrji. W turnieju biorą udział liczni, wybitni zawodnicy zagraniczni m. in. Palmieri, de Stefani, Rado, Hines, Culley, Nikolaides i Malecek. Z Polski staje do turnieju Jędrzejowska, która broni tytułu mistrzyni Austrji. W grze podwójnej pań gra ona z Dutsch a w mixie z Bawarowskym.

Konkurencja w singlu pań nie jest silna. Z bardziej znanych tenisistek startują Deutsch i Krauss.

—::—::—

Walasiewiczówna startować będzie nadal w barwach polskich

Przedstawiciel PAT w New Yorku miał rozmowę ze Stanisławą Walasiewiczówna na temat pogłosek, jakie ukazały się w niektórych dziennikach amerykańskich, jakoby Polka zamierzała przyjąć obywatelstwo amerykańskie.

W rozmowie tej Walasiewiczówna oświadczyła, że nie poczyniła i nie zamierza czynić żadnych kroków w kierunku uzyskania obywatelstwa U. S. A. W tym roku Walasiewiczówna wybiera się już wkrótce do Polski i zamierza tu startować. Między innemi — kładzie ona wielki nacisk na swój start w rewanżowem spotkaniu kobiecem Polska — Niemcy, mając nadzieję, że w spotkaniu tem zrewanżuje się Niemce — Kraus za doznane od niej dwie porażki w Londynie ub. r.

Walasiewiczówna pragnie również reprezentować barwy polskie na przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Jak Amerykanie szykują się do Olimpjady

Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych obliczył, że koszta ekspedycji amerykańskiej na igrzyska olimpijskie w Berlinie wyniosą kwotę około 300.000 dolarów. Amerykanie zamierzają przysłać do Berlina 328 zawodników olimpijskich, oraz 50 trenerów, tekarzy, kierowników i t. d.

Amerykański Komitet Olimpijski nie korzysta z żadnych subwencyj państwowych. W r. 1928 ekspedycja olimpijskich zawodników kosztowała 350.000 dolarów (igrzyska w Amsterdamie), przytem — zawodnicy amerykańscy przybyli wówczas na własnym okręcie — „Prezydent Roosewelt". Na okręcie tym Amerykanie mieszkali przez czas trwania igrzysk, oraz przez okres igrzyska poprzedzający, co dało łącznie 42 dni pobytu.

Kwotę 300.000 dolarów, niezbędnych na ekspedycję 1936 roku, Amerykanie zebrali w nast. sposób: 100.000 dolarów płynie ze specjalnego dodatku opłacanego przy biletach wstępu na imprezy. Pozostała suma wpłynie z operacji własnemi filmami oraz ze sprzedaży znaczków olimpijskich .

Niemcy spodziewają się, że wraz z ekspedycją amerykańską przybędzie do Berlina parę tysięcy amerykańskich widzów.

Zawodnicy amerykańscy mieszkać będą w Berlinie we wsi olimpijskiej. Przybywać będą do Europy partjami w różnych terminach, zależnie od wyznaczonej daty rozpoczęcia poszczególnych turniejów.

—o—

Marzenie każdego współczesnego dziecka

Na konkursie elegancji samochodów w Budapeszcie ogólną uwagę zwracał czarujący samochodzik dziecinny z równie czarującą szoferką, która jednak na fotografji ma nieco kwaśną minkę, bo liczyła na pierwsze miejsce.

Everton pragnie grać z Pogonią

Słynna angielska drużyna zawodowa Everton, która wkrótce odbędzie tournée po Europie, pragnie rozegrać mecz również w Polsce. Anglicy zwrócili się z ofertą do lwowskiej Pogoni. Pogoń dotychczas nie zdecydowała się na przyjęcie oferty ze względu na wysokie warunki finansowe i duży podatek pobierany przez miasto od meczu z drużyną zawodową. Gdyby jednak magistrat zgodził się na stawkę pobieraną od drużyn amatorskich Pogoń ofertę prawdopodobnie przyjmie.

—o—

U nas i gdzieindziej

Dziś, w niedzielę, na boisku Warty w Poznaniu odbędzie się ciekawy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy ligową Wartą a niemieckim zespołem Minerva 93 Berlin.

***

Mistrzostwa tenisowe Anglji na kortach ziemnych w Bournemouth dały w ćwierćfinałach gry pojedyńczej panów następujące wyniki:

Perry - Peters 7:5, 6:3, 9:7. Prenn — Sharpe 7:5, 6:2, 6:1. Farquarson — Lee 10:8, 6:4, 6:1. Austin — Avory 6:0, 6:0, 6:2.

***

W dniu 12 bm. odbędzie się w Kolonji sensacyjny mecz piłkarski Niemcy — Hiszpanja.

Na meczu tym padnie rekord publiczności na meczu piłkarskim w Niemczech. Dotychczas sprzedano bowiem 71.300 biletów wstępu, co stanowi właśnie niemiecki rekord.

Godzi się jednak nadmienić, że liczba zgłoszeń na wspaniały mecz przekroczyła znakomicie tę liczbę, sięgając cyfry około 240.000

***

O tytuł bokserskiego mistrza Europy w wadze ciężkiej walczyć będą w dniu 14 czerwca br. w Berlinie Niemiec Vincenz Hower i Belg Pierre Charles.

***

Stany Zjednoczone Am. Półn. wyznaczyły już swoją reprezentację do walk o puhar Davisa. W skład teamu wchodzą: Van Ryn, Wilmer Allisch, Sydney, Wood, Donald Burge i Gene Mako. Kapitanem zespołu będzie J. Wear.

***

Lwowska Pogoń otrzymała od swoich niedawnych gości drużyny węgierskiej Szeged zaproszenie na tournée po Węgrzech w czasie od 11 do 20 sierpnia. Pogoń rozegrałaby 4 mecze.

***

Sensacyjne derby śląskie: mecz Ruch — Śląsk rozegrany w Świętochłowicach na nowootwartem boisku Śląska zgromadził przeszło 12.000 widzów. Zwyciężył zdecydowanie Ruch w stosunku 5:0.

***

Do Inowrocławia przybył w piątek Janusz Kusociński na kurację. Kuracja, według orzeczeń lekarzy, potrwa około 4 tygodni.

***

Bieg motocyklowy na trasie Bydgoszcz — Toruń — Bydgoszcz długości 120 klm., wygrał Steinborn (Bydgoski Klub Motocyklowy) zdobywając nagrodę przechodnią komitetu wychowania fizycznego na własność.

Jedna stuzłotowa obligacja
PREMJOWEJ
POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ
jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż bezczynnie przechowywane tysiące.

Programy radjowe

WILNO.

Niedziela, dnia 5 maja 1935 r.

9,00 Czas i pieśń. 9,03 Pobudka do gimnastyki. 9,06 Gimnastyka. 9,20 Muzyka. 9,45 Dziennik poranny. 9,55 Pragram dzienny. 10,00 Muzyka polska (płyty). 10,30 Transmisja Nabożeństwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Komunikat meteor. 12,05 Bójka chrabąszczów — odczyt wygł. Borys Ogijewicz. 12,15 VI poranek muzyczny z cyklu „Symfonja Piotra Czajkowskiego" — transm. z Filharmonji Warszawskiej. 13,00 — 13,15 Człowiek, który był czwartkiem, fragm. słuchowiskowy. Do godz. 14,00 D. c. koncertu. 14,00 Godzina życzeń (płyty). 15,00 Audycja dla wszystkich: Jak to się radjo zmieniło? — w oprac. inż. Jana Gurtzmana. 15,45 Na przednówku — wygł. Zygmunt Racięcki. 16,00 Koncert solistów 16,40 Nowela Bartkiewicza — recytacje prozy. 17,00 Koncert ork. mandolinistów Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Śnieckowskiego i B. Hertz (bajki). 17,35 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Magnes i lalka" — wygł. Stary doktór. 17,50 Człowiek człowiekowi wilkiem — odczyt wygł. Irena Lelewel - Friemanowa. 18,00 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Alberta Katza. 18,45 Życie młodzieży. 19,00 Program na poniedziałek. 19,08 Audycja w związku z setną rocznicą urodzin Cezarego Cui. Wyk. Anna Skorukówna. 20,30 Pills i Tabet (płyty). 19,35 Od Tumskiej do Niemieckiej góry. 19,55 Od chatki do chatki, od karczmy do karczmy. (Audycja słowno - muzyczna). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00 Loża Szyderców. 21,28 Przerwa. 21,30 Koncert z Monachjum. 22,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22,05 Koncert reklamowy. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,30 Koncert komp. złożony z utw. L. M. Rogowskiego. 23,15 Komunikat meteorologiczny. 23,20 — 24,00 Koncert muzyki lekkiej.

—::—::—

Giełda warszawska

Z dnia 4 maja 1935 r.

DEWIZY:

Belgja 89,75 — 89,98 — 89,52.
Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25.
Gdańsk 100,00 — 100,25 — 99,75.
Holandja 357,90 — 358,80 — 357,00.
Londyn 25,67 — 25,80 — 25,54.
Kabel 5,30 1/8 — 5,33 1/8 — 5,27 1/8.
Paryż 34,94½ — 35,03 — 34,86.
Praga 22,11 — 22,16 — 22,06.
Szwajcarja 171,41 — 171,84 — 170.98.
Włochy 43.80 — 43,92 — 43,68.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 89,00 — 88,75 — 89,00.
Starachowice 17,10 — 17.00.

Tendencja przeważnie utrzymana.

OBICIA (tapety) w wielkim wyborze od **cen najniższych.** Wyprzedaż **resztek ceraty** rozmaite **linoleum, chodniki, wycieraczki.** Na wszystkie towary ceny zniżone

K. Rymkiewicz Mickiewicza 9.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

R. BIKNER
Wilno, **ul. Rossa 15,** tel. 17-29. Gotowe pomniki, krzyże, płyty pamiątkowe i lane z kamieni naturalnych i sztucznych. Budowa grobowców betonowych na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p/g projektów własnych i powierzonych.

NASIONA
poleca W. WELER, Wilno,
Sadowa 8 cenniki wysyłam bezpł. ist. 1860 r. Tel. 10 — 57.

— Trzy najjaśniejsze gwiazdy filmowe —
3 Joan Crawford, Clark Gable i Robert Montgomery po raz pierwszy razem w nowym wspaniałym filmie reżyserji głośnego **W. S. Van Dyke**
„MĘŻOWIE DO WYBORU" Wielka wystawowa komedja, będąca arcydziełem kunsztu reżyserskiego i aktorskiego. Już jutro premjera w kinie „CASINO" **3**

CASINO Dziś początek o godz. 2-ej. Kolosalne powodzenie! Spieszcie zobaczyć!
Flip i Flap w najnowszej wielkiej komedji p. t.
„Byli sobie dwaj huitaje" Nadprogram: Wielkie zimowe manewry wojsk polskich, uroczyste podpisanie nowej konstytucji i inne ostatnie nowości.

HELIOS Najnowszy film prod. Austrjackiej 1935 r.
Czar wiedeńskiego walca
W rol. gł. Magda SCHNEJDER, słynny śpiewak Leo Slezak oraz Hans Albach-Retty bohater f. „Wiosenna Parada". Czarujące melodje wiedeńskie. Nadprogram Atrakcja kolorowa i inne.

SYLWJA SIDNEY w arcyfilmie **„Serce Indjanki"** wkrótce w kinie „HELIOS".

PAN **Przeor Kordecki** OBROŃCA CZĘSTOCHOWY.
Dziś Początek o 12-ej

Czerwony Sułtan (Abdul Hamid)
Największy tyran, despota i morderca!!! Władca miljonów — żebrak miłości!!! Potężny ten film już
WKRÓTCE!!!

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XX p. t. **„ARMATA"**
Nowa eksplozja humoru, radości i olśniewających tańców ekscentrycznych, rewja w 2-ch częściach i 16 obrazach z udziałem nowozaangażowanego fenomenalnego duetu tanecznego **M. i J. Kamińskich** oraz pożegnalnie występujących N. Bolskiej, W. Zdanowicza i J. Nowiczówny. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 przedstawienia 4, 6.30 i 9 ej.
Od poniedziałku 6 maja występy nowopozyskanej IRENY DORJAN, znakomitej śpiewaczki operowej, oraz W. Morawska — ulubienica całej Polski.

NOWOOTWARTA KAWIARNIA
„Kącik Towarzyski"
Wilno, Królewska 1
Pod kierownictwem JOACHIMA BUKOWSKIEGO
wydaje śniadania, obiady i kolacje
MIÓD, PIWO, LODY I SŁODYCZE.
W czasie obiadów i kolacyj KONCERT
Dla pp. turystów i wycieczek zbiorowych SPECJALNY RABAT.

MEBLE
Największa na Wileńszczyźnie firma mebli
D-H. M. Wilenkin i S-ka
egz. od 1842 r.
Wilno, Wielka 21 (poprzednio Tatarska 20).
poleca
wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze TANIO i SOLIDNIE.

RAKIETY TENISOWE
KAJAKI i SKŁADAKI
oraz wszelki ekwipunek turystyczny i harcerski poleca najtaniej
D/H. „LECH" Wilno, ul. Wielka 24. tel. 400.
— Cenniki na żądanie. —
Klubom i stowarzyszeniom dogodne warunki płatności

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 —2 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
SZOPENA 8. TEL. 20-74.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. S. KAPŁAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe)
POWRÓCIŁ
Wileńska 10
(Wejście przez ul. Żeligowskiego) m. 16.

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 5—8.

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż

BULDOGA szczeniaka z papierami kupię. Oferty dla „Znawcy" do Adm.

DO SPRZEDANIA małe i większe działki ziemi. Zwierzyniecka 37 m. 1.

DO SPRZEDANIA dom murowany, 3-piętrowy, nowy przy ul. Wiwulskiego 29.

DO SPRZEdania mało używana gabinetowa maszyna do szycia. Adres: — Mickiewicza 28 m. 8. Między 12 a 1.

DOM-OSOBNIAK murowany z placem 600 sążni do sprzedania. Witoldowa 14.

EKWIPAŻ parokonny w dobrym stanie, kryty, z latarniami, 2 stany kół, jeden na gumach, hołoble jednokonne. Trocka 19 u dozorcy.

NASIONA poleca **Centrala Zaopatrzeń** Ogrodniczych Wilno, Zawalna 28, Kierownictwo Jan Krywko, były inspektor Ogrodnictwa.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyścielanych S. Gabała Niemiecka 2.

Kodak używany, tanio kupię Oferty: „Okazja" do Adm.

SAMOCHÓD w pierwszorzędnym stanie „Pontiac" 6 cyl. 1934 **roadster na oponach Super komfort** linja aerodynamiczna do sprzedania **M. Rabinowicz** Foto Skład, Wilno, Wielka 8, tel. 7-59.

KUPIĘ domek w dobrym stanie z ogródkiem, bez pośredników. Oferty: adm. Słowa „Domek".

KUPIĘ kamienicę dochodową w śródmieściu. Zgłoszenia sub „Czysta hipoteka". do Adm.

ŁÓŻKA metalowe (typ szpitalny) zakupię w większej ilości. Oferty z warunkami płatności pod „Używane" do Administracji.

PLACE sprzedają się (w ogrodzie owocowym) centrum miasta 250, 300 i 350 sążni. kw. Wiadomość: tel. 19-30 od 8—10 i od 3—6 wieczór.

PIANINO firmy zagranicznej prawie nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. Biskupia 6, m. 2.

PIANINO lub FORTEPIAN kupię bez pośredników. Niemiecka 22 m. 19.

SPRZEDAM w Wilnie 2 domy mieszkalne z dużym ogrodem owocowym o pięknej perspektywie na miasto i „Altarję". Informacje: ul. Popowska 26 m. 7. od godz. 16 — 19.

Sprzedam KOCIĘTA Angory białe od rodziców premjowanych **ZŁOTYM MEDALEM.** Garbarska 5 — 23.

SAMOCHÓD używany ciężarowy sześciocylind. — stan dobry do sprzedania. Wiwulskiego 26—1.

SPRZEDAM sklep kolonjalny z wyrobioną klientelą na dogodnych warunkach. Adres w redakcji.

SPRZEDAJE SIĘ DETEFON 2 słuchawki 25 zł. St. Michalski 12—3.

URZĄDZENIE biurowe całość lub częściowo kupię z okazji. Oferty pod „Biuro" do Administracji.

ZIEMNIAKI. 6-tygodniowe, mieczyki, żywopłot, krzewy jagodowe, byliny oraz wszelkie nasiona poleca S. Wilpiszewski. Bonifraterska 8 m. 3.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe MIESZKANIE słoneczne z wygodami. — Tartaki 19, róg Ciasnej. Warunki — tamże m. Nr 4. tel. 3-52.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3 pokoi frontowe, z wygodami. Jakóba Jasińskiego 18. Dowiedzieć się Trocka 4 m. 1.

DO WYNAJĘCIA dla nielicznej rodziny inteligentnej mieszkanko — 3 pokoje z kuchenką i wygodami. —Ul. Mickiewicza 24 m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły suchy, słoneczny ze wszystkiemi wygodami, można z utrzymaniem. Sosnowa 9-2 m. 3.

MIESZKANIE z 3-ch pokoi z kuchnią i przedpokojem z wygodami (dużo słońca) Św. Michalski 10, dow. się m 4.

MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszelkiemi wygodami (wanna) do wynajęcia. Zauł. Bernardyński 10.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu. słoneczne. Ul. Białostocka N. tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH z kuchnią i wygodami, poszukuje, od dn. 15 .8.. Z głoszenia dla M. C. w adm. „Słowa"

8-io POKOJOWE MIESZKANIE z wygodami do odnajęcia. Gimnazjalna Nr. 4.

Nauka

KANDYDATÓW DO KORPUSU KADETÓW do egzaminu wstępnego przygotowuje absolwent Korpusu Kadetów. Informacje: Piaskowa 10 m. 2

KTO SIĘ SMUCI niech DO mnie się zwróci
FAKIR BIRMAN

BEZPŁATNIE.

Astrolog, którego przepowiednie urzeczywistniają się zawsze i którego radami kierują się najwybitniejsze osobistości, BEZPŁATNIE, przyśle Ci amulet szczęścia i Twój horoskop, ułożony według rytuału hinduskiego. Horoskop ten ustali Twoją przyszłość, wskaże Ci nieomylnie okresy pomyślne, w których zdobędziesz miłość, pieniądze i powodzenie we wszystkiem.

Jedyne medjum uznane w Paryżu odpowie Ci na każde pytanie i wpłynie myślą w pożądanym kierunku. —

Spośród tysięcy otrzymanych listów—oto kilka przykładów. Wdzięczni ich autorzy zezwolili na opublikowanie ich.

Osoba polecona mi przez Pana pomogła mi materjalnie i tem uratowała moją sytuację finansową.

Jacques Exoron.
rue Massena—NICE.

Poraz trzeci zmuszona jestem zwrócić się do Pana. Rady Jego były dla mnie tyle razy zbawienne, że ufam jedynie Panu.

M. de Witt
100, rue de l'Industrie
Ostende.

Nie pozostawaj samotnym w życiu!

Szczęśliwi, którzy dzięki radom Fakira Birmana wygrali na Loterji Państwowej Francuskiej:

Wygrana 500.000 fr. P. M. Bigre, Ajent samochodów „La Licorne" w Perigueux.

Wygrana 100.000 fr. P. Nina Larol, tancerka w Teatrze Narodowym Opery Paryskiej.

Na Loterji Sweepstake Luxemburskiej:

Wygrana 100.000 fr. Pani Fleury w Brukseli.

Na Loterji Hiszpańskiej:

Wygrana 100.000 ptas P. Eustachico, Rambla 50 w Barcelonie.

Jak oni bądź moim przyjacielem!

Jak wyżej wymienione osoby — przyjmij FAKIRA BIRMANA, jako opiekuna i przyjaciela. Jest to tarcza przeciw niedoli, światło przewodnie które oświetla noc Twojej przyszłości.

W zawikłanych sprawach, w okresach poważnych i decydujących, w chwilach rozterki, zwróć się do niego. Zapytaj, co masz uczynić. On wskaże Ci właściwą drogę, a zwyciężysz!

Podaj imię, nazwisko, adres, datę i miejsce urodzenia. Załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych na koszty przesyłki.

Adresować: FAKIR BIRMAN (Oddz. 46) Warszawa, Skrytka pocztowa Nr. 370.

Pomoc humanitarna ofiarom życia i ludzi

FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO, konwersacja, literatura, korespondencja (handlowa — bankowa). — Nauczanie szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny. 12 — 14. Ś-to Jańska 11 m. 10.

CUDZOZIEMIEC poszukuje rutynowanego nauczyciela języka rosyjskiego. Zgłoszenia piśmienne z podaniem miejsca poprzedniego zamieszkania w Rosji oraz wykształcenia skierowywać do redakcji „Słowa" pod „Cudzoziemiec".

„PROMIEŃ" — Pryw. Koed. Szk. Powszechna i Przedszkole — Wiwulskiego 4. i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a przyjmuje zapisy na następny 1935 — 36 rok szkolny. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja r.b. Opłaty przystępne. Zniżki przewidziane.

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość sucha i zdrowa, dogodna komunikacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się Połuknie, powiat Wileńsko-Trocki, M. Przeździecka, Połuknie dwór.

LETNISKO—kolonja dla dzieci 20—30 osób poszukiwane, niezbyt odległe od Wilna, zdrowa okolica. Oferty z warunkami pod „Kolonja prywatna" do Adm.

PENSJONAT w majątku Kojrany.— Las sosnowy, rzeka, jeziora. 10 km. od Wilna. Informacje: Garbarska 5 —25 tel. 12-46.

PRZY ST. PONARY letnisko 4 pok. wynajmę (elektr.), piękna, zdrowa miejsc. wiadom. Arsenalska 6—8.

Poszukują pracy

B. OCHOTNIK W. P. poszukuje pracy na wsi w charakterze pomocnika pisarza, ekonoma lub t. p. Wymagania najskromniejsze, referencje na żądanie. Łaskawe oferty pod „Sezon" do Adm.

POSADY gońca, woźnego, stróża lub t. p. poszukuje uczciwy, poważny. Łaskawe oferty pod „Rodzina".

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

EMERYT z solidną rekomendacją poszukuje pilnowania mieszkania lub zarządu domu. Karpacka 13. Józef.

LOKAJ — służący poszukuje pracy zaraz w pensjonacie lub we dworze. Łaskawe oferty pod „Pilność i uczciwość" nadsyłać proszę do Admin.

MAJĄTEK zamiedbany doprowadzę do porządku, przeprowadzę oddłużenie znam procedurę skarbową. Oferty poc „Ryczałt" do Administracji.

MŁODA inteligentna wychowawczyni poszukuje pracy do dzieci w wieku od 3—6 lat. Łaskawe zgłoszenia kierować do Adm. sub „Młoda".

PRZYJMĘ kondycję na wieś do młodszego dziecka. Referencje SS. Benedyktynek. Wiwulskiego 12 m. 1. od 16 do 18-ej.

Student U. S. B., posiadający praktykę korepetytorską, poszukuje **KONDYCJ** na lato w solidnym domu. Zgłoszenia Dąbrowskiego 7—7.

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.".

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

3000 ZŁ. na rok pod zabezpieczenie majątkowe potrzebuję. Oferty pod „Procent" do Adm.

TEODOLIT I ARYTMOMETR odnajmę mierniczemu przysięgłemu, dowiedzieć się: Wiwulskiego 3—4

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałek, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

Wyszła z druku książka D-ra Wapińskiego z Warszawy p. t.
„RZERZĄCZKA"
przebieg. powikłania, zapobieganie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zguby

ZAGUBIONO kartę rowerową Nr. 890 rok 1934 na imię Kamili Goździkówny — unieważnia się.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodak.